

Gratulatory:

bez
z przesyłką
za granicąNumer pojedynczy
Lwowie i na prowincji

25 gr.

zi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2, cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuarze, dziale gospodarczym, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranicą o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego w Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego w Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.690. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymlastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Prolegomena do sesji genewskiej.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że podróż wschodnia kanclerza niemieckiego zakończyła się fiaskiem, to znaczy jeszcze bardziej osłabiła pozycję rządu p. Brueninga, pogłębiła rozstrój wewnętrzny w Rzeszy, zamiast się przyczynić — jak to leżało w zamierzeniach — do pacyfikacji nastrojów.

Komuniści, a zwłaszcza hitlerowcy, przygotowujący szefowi gabinetu na każdym postoiu przyjęcia, daleko odbiegające od form... cywilizacji zachodniej, a niektóre dzienniki niemieckie wręcz wyrażają ulgę, że p. Bruening wyszedł cało z tej pełnej awantury „inspekcji” niemieckiego wschodu.

Nietylko jednak te ordynarne awantury i zamachowe, na każdym kroku, nastroje oznaczają fiasko kanclerskiej ekspedycji. W dziedzinie gospodarczej mógł p. Bruening stwierdzić, że niedola ekonomiczna wschodu niemieckiego w dużej mierze wynika, jako skutek wojny celnej z Polską, o czym wymownie przekonywali kanclerza Niemiec przedstawiciele sfer gospodarczych w Wrocławiu, z drugiej znowu strony niedola ta ma także w swych kulisach nieprzyjemny posmak skandalu, gdyż, jak się okazało, znaczne pożyczki udzielane wielkim agrariuszom wschodniego pruskiego, były poprostu przez tych ostatnich „puszczane na pasek”...

W ten sposób, jeden z głównych celów podróży kanclerskiej: pozyskanie opinii Niemców wschodnich dla kampanji antypolskiej, jaką za kilka dni rozpocznie p. Curtius w Genewie — nie został osiągnięty. Hitlerowcy oświadczali na każdym kroku p. Brueningowi, że zadowolili ich tylko natychmiastowa mobilizacja przeciw Polsce, tudzież wystąpienie Niemiec z Ligi. Rzecz jasna, że kanclerz niemiecki — volens nolens — musiał się tej niepoważnej demagogii przeciwstawić, choć zdawał sobie sprawę, że w ten sposób depopularyzuje w oczach nadających współczesnym Niemcom ton ekstremistów, swoje i swego gabinetu stanowisko.

Sytuacja międzynarodowa też nie stwarza dla kampanji p. Curtiusa widoków zbyt korzystnych. Organ rewizjonistycznie nastrojonego prafata Kaa sa „Germania” w najwyższym stopniu niepokoi się misją p. Venizelosa, który w Warszawie demonstracyjnie wypowiedział się za nienaruszalnością traktatów i wskazuje na ożywioną akcję francuską, której wynikiem jest tworzenie w państwach, sprzymierzonych z Francją, specjalnych товариств, mających za zadanie obronę pokoju na drodze poszanowania umów międzynarodowych. Ostatnia rada ministrów gabinetu p. Steeg'a uchwaliła podobno na wniosek p. Brianda przestrzeganie „ściślej neutralności i objętych” w sprawie konfliktu niemiecko-polskiego, niemniej jednak „do brze poinformowana osobistość” z berlińskiego Auswaertiges Amt, wyraża przekonanie, że większość mocarstw absolutnie nastrojona jest „polemofreundlich” i p. Curtiusowi zadania z pewnością nie ułatwi. Wreszcie — ekspozycja min. Zaleskiego oczekiwane z niecierpliwością przez ekstremistów niemieckich, którzy spodziewali się w

niem znaleźć żer dla swojej antypolskiej agitacji, również nie dało p. Curtiusowi żadnego atutu do ręki, mimo, że chciano je wyprovokować wszelkimi sposobami. Przeciwnie. Cała Europa może dziś bardzo dokładnie obserwować na tle prowiojennej locy niemieckiej — spokojne, pełne godności, bezwzględnie pokojowe, niemniej jednak niewzruszenie traktatów między narodowych broniące stanowisko Pol-ski.

W tym stanie rzeczy Niemcy chwytają się byle pozorów, a nawet wręcz na poczekaniu fabrykowanego kłamstwa, które ma wyposażyć w pociski pusty w istocie arsenał argumentów p. Curtiusa. Zrobili więc „międzynarodową” kwestję, a nawet usiłowali uczynić „casus belli” z faktu wylądowania w Opolu dwóch samolotów polskich, które lecąc z Krakowa do Grudziądza w mgłę straciły kierunek i spadły po stronie niemieckiej, właśnie w dniu w którym p. Bruening bawił w Opolu. Dziś już jednak po pierwszym ostrym proteście w Warszawie i niemniej stanowczej odpowiedzi polskiej w Berlinie — wycofują się, zdając sobie sprawę, że ośmieszają się tylko wysuwaniem tego rodzaju argumentów anty-

polskich. Ostatnio znowuż spreparowali kłamstwo o rzekomej tajnej umowie rumuńskiego i polskiego sztabu generalnego, przyznającej naczelną do wództwo Polsce w razie wojny i zawierającej jakoby specjalną klauzulę defenzywną na wypadek wypowiedzenia wojny przez Niemcy. Widać z powyższego najlepiej, jakich to środków chwytają się Berlin, aby choć częściowo osiągnąć sukces w Genewie. W doborze i charakterze tych środków uderza wręcz jakaś dziecinna naiwność i psychologia przestępcy, zawaita w po-wiedzeniu: „Łapaj złodzieja”...

Jest rzeczą jasną, że hałaśliwa reżyseria antypolskich nastrojów, towarzysząca i wyprzedzająca wystąpienie w Genewie z śląskimi skargami mniejszościowcami — nie może wzbudzić wśród członków Rady Ligi przekonania o rzetelności i sprawiedliwości pobudek niemieckich. Dziś leży już jak na dłoni, że skargi mniejszościowe — to tylko pretekst (i to merytorycznie fałszywy pretekst) do wytoczenia na porządek dzienny sprawy głównej: rewizji Traktatu Wersalskiego, albo powiedzmy bez obłonek: aneksji „pokojoyowej” ziem polskich, przyznanych Polsce tym traktatem.

Istotę tej gry niemieckiej — odsłania ogłoszona onegdaj nota Rządu naszego do sekretariatu Ligi Narodów dowodząc, że „akcja rządu niemieckiego wychodzi poza ramy sprawy mniejszości narodowych, a noty niemieckie mają charakter bezpośredniej akcji politycznej”.

Wszystkie powyższe prolegomena do sesji genewskiej, odsłaniają charakter i cele kampanji niemieckiej, wskazują jej niepowodzenia, zanim doszła do skutku, z drugiej wszakże strony dają obraz zadań i odpowiedzialności Rządu naszego.

P. Zaleski w swem ekspozycji zaznaczył, że w sprawach dotyczących naszych podstawowych interesów i słusznych praw — cały naród polski, bez względu na istniejące różnice wewnętrzno-polityczne, solidarnie i niewzruszenie skupia się w obronie i odporze.

Wyrażenie tej prawdy nie było przez znaczone tylko dla zagranicy. Było opowieszaniem, skierowanym także do całego społeczeństwa polskiego. Zostało zaś wypowiedziane w zbyt ważnej chwili, aby mogło pozostać bez echa. (I. r.)

O co oskarżeni są b. więźniowie brzescy? Pismo min. sprawiedliwości odczytane w komisji sejmowej.

Warszawa, 13 stycznia. (PAT) Dziś przedpołudniem pod przewodnictwem posła Podolskiego (BB) odbyło się posiedzenie sejmowej komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej. Referent poseł Pużak (PPS) wniósł o zawieszenie postępowania sądowego i zwolnienie z więzienia byłych posłów Ciołkosza, Dobrocha, Dubois, Mochnieja, Sawickiego, Smoły i Wrony.

Referent wniósł o zawieszenie postępowania sądowego wobec wszystkich posłów i o uwolnienie z więzienia posłów Sawickiego i Smoły.

Z pisma Ministra Sprawiedliwości, odczytanego przez referenta, wynika, że posłowie Sawicki, Ciołkosz i Dubois pociągnięci są do odpowiedzialności karnej z art. 51 i 101, część I

kodeksu karnego, a w związku z art. 100, część III kodeksu karnego, o to, że w okresie od r. 1929 do 9 września 1930 r. wspólnie z innymi osobami przygotowywali zamach, którego celem było usunięcie przemocą członków obecnego Rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany ustroju Państwa. Śledztwo w tej sprawie nie zostało jeszcze zakończone.

Akcja usunięcia przemocą sprawujących władzę członków Rządu wyrażała się nie tylko w odpowiednim urabianiu opinii szerokiemi masami za pośrednictwem prasy i przemówieniach na wiecach i kongresach, ale w przygotowaniu tych mas do czynnych wystąpień, oraz w organizowaniu bojów-

wek, uzbrojonych w broń palną i ręczną, w wydawaniu instrukcji i ćwiczeń dla tych bojówek i t.d., wreszcie w tworzeniu t. zw. „piątek”, których celem było stosowanie teroru do poszczególnych członków Rządu i przed stawicieli władz.

Poza tem posłowie Sawicki i Dubois, a także i inni wymienieni we wniosku, mają cały szereg spraw karnych, zarówno w sądach okręgowych, jak i grodzkich, przyczem w niektórych z tych spraw zapadły już wyroki w pierwszej instancji. Wszystkie wyroki są skazujące. W jednym, jedynym wypadku zapadł wyrok uniewinniający.

Po referacie wywiązała się dyskusja ogólna, poczem komisja postanowiła odrębny dyskusję szczegółową do czasu przygotowania przez referenta szczegółowych referatów, dotyczących danej sprawy i danej osoby.

Czy w Reichstagu znajdzie się większość do ratyfikacji traktatu z Polską?

(ciężniem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 stycznia. (G). Z Berlina donoszą, iż wprowadzie większość frakcji rządowej po ostatnim oświadczeniu min. Zaleskiego w sprawie ratyfikacji polsko-niemieckiego traktatu handlowego gotowa jest głosować w Reichstagu za ratyfikacją tego układu, jednak potrzebna do tego celu większość parlamentarna narazie nie istnieje.

Przypomnieć należy, że rząd Brüninga związany jest uchwałą komisji spraw zagranicznych w sprawie nietykalności układu z Polską. Największe trudności w łonie obozu rządowego wysuwają się ze strony stronnictwa min. Curtiusa i niemieckiej partii ludowej, w samym gabinecie zaś ze strony Schielego.

POLSKA DOMAGA SIĘ W BERLINIE RYCHŁEGO ZWOLNIENIA ZABŁAKANYCH LOTNIKÓW.

Berlin, 13 stycznia. (PAT.) Z polecenia ministerstwa spraw zagranicznych poselstwo polskie w Berlinie wyraziło w dniu 12 b. m. w urzędzie spraw zagran. Rzeszy ubolewanie z powodu mimowolnego przelotu nad terytorium Rzeszy zabłąkanych w warunkach zaburzeń atmosferycznych wojskowych samolotów polskich a zarazem interwenjowało celem przyspieszenia zwolnienia zatrzymanych w Opolu przez władze niemieckie lotników i ich aparatów.

Szybkie tempo prac komisji budżetowej.

Uchwalenie budżetów M. S. W. i ministerstwa komunikacji.

Zasadnicza dyskusja nad budżetami N. I. K. i emerytur.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 stycznia (B.) Dzień dzisiejszy w pracy parlamentarnej znaczył się bardzo dużą intensywnością. Komisja budżet. zdołała w ciągu kilku godzin przed południem załatwić głosowanie nad poprawkami do budżetów dwóch ministerstw, a mianowicie ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa komunikacji i przeprowadzić bardzo interesującą i zasadniczą dyskusję nad budżetem NIK, oraz budżetem emerytów i rent inwalidzkich.

Jeżeli się zważy ponadto, że w dniu dzisiejszym odbyło się bardzo ciekawe posiedzenie komisji regulaminowej (sprawozdanie z komisji podajemy na innem miejscu), to trzeba stwierdzić, że dzisiejszy dzień przyniósł poważny dorobek pracy sejmowej.

BUDŻET MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Warszawa, 13 stycznia (PAT.) Komisja budżetowa sejmowa przystąpiła na dzisiejszym posiedzeniu do głosowania nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Wszystkie poprawki odrzucono z wyjątkiem poprawki o skreśleniu funduszu reprezentacyjnego w wysokości 150.000 zł. O tę samą sumę zwiększono wydatki służby zdrowia. Pozatem przyjęto wszystkie poprawki referenta, m. in. w dziale policji państwowej, w wydatkach na podróże służbowe i przesiedlenia skreślono 309.000 zł., w wydatkach biurowych skreślono 180.000 zł., przeszkolenia 1.011.000 zł.

W wydatkach nadzwyczajnych skreślono 250.000 zł. na kurjo uzdrowiska w Druskiennikach. Natomiast zwiększono wydatki na powszechny spis ludności o 3 mil. zł.

BUDŻET MIN. KOMUNIKACJI.

Z kolei przystąpiła komisja do głosowania nad poprawkami do budżetu ministerstwa komunikacji.

W budżecie tym przyjęto wszystkie poprawki referenta pos. Różki (BB.), odrzucono natomiast wszystkie inne poprawki. W wydatkach zwyczajnych administracji skreślono łącznie 70.000 zł. z różnych paragrafów zarządu centralnego. W wpływach zwyczajnych przedsiębiorstwa polskich kolei państwowych zmniejszono wpływy z przewozu towarów o 47.517.000 zł. na kolejach normalnotorowych i o 2.599.000 zł. z przewozów na kolejach wąskotorowych. Zgodnie z tem zmniejszono także rozchody zwyczajne w różnych paragrafach budżetu kolei na łączną sumę, odpowiadającą kwocie skreśleń finansowych.

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM NIK.

Następnie komisja przystąpiła do rozpatrywania budżetu NIK.

Sprawozdawca poseł Czuma (BB.) wyraził nadzieję, że obecna kadencja sejmowa znajdzie sposobność załatwienia ustawy o prawie budżetowym, którą przedstawi Rząd, a wtedy podstawy funkcjonowania NIK. zostaną ustabilizowane. Nowelizacja ustawy o NIK. już dojrzała i nastąpi zapewne po uchwaleniu zmiany konstytucji, ze względu na możliwość modyfikacji w dotychczasowym określeniu stanowisk prawnych różnych organów państwowych.

Omawiając działalność NIK., referent podkreślił, że pierwsze lata państwowości naszej szwankowały w ukształtowaniu się wzajemnych stosunków NIK. do innych organów państwowych, ale potem wytworzyły się warunki coraz to bardziej harmonijnej działalności NIK., zwłaszcza w stosunku do Rządu. Wreszcie referent omówił szczegółowo, preliminarz NIK.

Poseł Czapiński (PPS.) podniósł, że

niezbędnym warunkiem dobrego funkcjonowania NIK. jest jej niezależność. Mówca zapytuje obecnego prezesa N. I. K. jak się przedstawia jego stosunek w hierarchji wojskowej i czy nie pozostała jakakolwiek zależność jego od władz wojskowych.

Wreszcie mówca porusza sprawę zamknięć rachunkowych, w szczególności terminów, w których zamknięcia mają być przedstawione sejmowi. Na ostatnią uwagę mówcy, przewodniczący poseł Byrka wyjaśnia, że sprawa zamknięć musi być załatwiona normalnym trybem przez podkomisję.

Prezes NIK. Krzemieński w odpowiedzi na przemówienie posła Czapińskiego stwierdza, że z dniem 31 października 1930 roku przestał być oficerem w czynnej służbie, a nominacja jego opiewała już tylko na człowieka cywilnego.

W sprawie nowelizacji ustawy o N. I. K. oświadczył prezes Krzemieński, że w miarę postępu prac nad konstytucją ta sprawa będzie załatwiona. Co do sprawozdania z działalności NIK. za rok 1929-30 to niezwłocznie po ukonstytuowaniu się sejmiku i senatu sprawozdanie to zostało przedstawione obu panom Marszałkom. Termin zaś przedstawienia sejmowi i senatowi zamknięcia rachunkowego za rok 1928-29, oraz wniosku, co do absoluturium upływa z dniem 9 lutego 1931 r.

Pos. Kornecki (Str. Narod.) porusza sprawę zamknięcia rachunkowego, oraz sprawę ograniczenia prawa prezesa NIK. do „verement” i w tem dopatruje się tendencji uzależnienia NIK. od Rządu. Mówca kwestionuje zarządzenia prezesa NIK. w sprawie uwag izb okręgowych o niecelowości gospodarki jakiegos urzędu.

Prezes NIK. ponownie zabiera głos i zaznacza, że dążność do ograniczenia prawa do „verement” omawiana będzie przy ustawie skarbowej. Co się tyczy kwestionowanych zarządzeń, to rzeczywiście wydano zarządzenie, aby o każdym wypadku ujawnienia przy rewizji niecelowości wykonanych przez władze, urzędy i instytucje państwowe, czynności gospodarczych i

finansowych, przedstawiano prezesowi sprawozdanie, nie podejmując nawiązań żadnych samodzielnych wystąpień. Zarządzenie to ma na celu jedynie koordynację prac kontroli i inaczej nie może być rozumiane.

Poseł Polakiewicz, polemizując z p. Korneckim, zastrzega się przeciw imputowaniu Rządowi czy też obozowi mówcy chęci zmniejszenia kompetencji NIK. lub też sięgnięcia do tych kompetencji. Mówca nie zgadza się z poglądem, że NIK. ma być organem od nikogo niezależnym. Prezes NIK. jest równym ministrom, mianowany jest przez Prezydenta Rzplitej, a za urzędników swych odpowiedzialny jest przed sejmem.

RZĄD DĄŻY DO ZMIAN W USTAWIE EMERYTALNEJ.

Poseł Wagner (BBWR) zreferował następnie budżet emerytur i zaopatrzeń. W przemówieniu ogólnem podniósł on braki ustawy emerytalnej, między innemi szczególnie uprzywilejowanie dla służby spędzonej w armiach zaborczych z krzywdą tych, którzy w czasie wojny służyli w formacjach polskich. W najbliższym czasie Rząd ma wystąpić z nowelą, znoszącą to curiosum. Referent uważa, że opłata emerytalna winna być w przyszłej noweli podniesiona do 5 proc.

Rząd zamierza wystąpić ze zmianą ustawy o uposażeniu urzędników państwowych, co niewątpliwie wpłynie w znacznym stopniu na zmianę opłat emerytalnych.

W porozumieniu z Ministrem Skarbu referent proponuje o podwyższenie sumy ogólnej wydatków o 10 milionów zł., z czego 7 milionów zł. przy padnie na podwyższenie emerytur cywilnych, a 3 miliony zł. dla wojskowych.

Następnie referent omówił budżet rent inwalidzkich i pensji, podnosząc, że inwalidzi mają niedostateczne zaopatrzenie, choć budżet w tej części jest duży. W końcu referent zgłasza szereg poprawek, m. in. o zmniejszenie pozycji na kapitalizację rent mwa-

lidów wojennych o półtora miliona zł., a jednocześnie o zwiększenie zasiłków dla inwalidów ciężko poszkodowanych.

Po przemówieniu posłów Rymara (Kl. Nar.), Polakiewicza (BBWR) i Korneckiego (Kl. Nar.), zabral głos wiceminister Skarbu Starzyński, który przyznaje, iż ustawa emerytalna wykazała w życiu duże braki gdyż opracowywana była pod tym kątem widzenia, aby wszystkim byłym wojskowym i urzędnikom państw zaborczych zapewnić w Polsce takie same zabezpieczenie, jakie by mieli w państwach zaborczych. W stosunku jednak do ludzi, którzy nigdy nie byli na służbie zaborczej, lecz od razu na polskiej, ustawa odnosi się niesprawiedliwie. Suma, przewidziana w budżecie, była za niską, a referent, wnosząc o jej podwyższenie, czyni tylko zażość postulatowi urealnienia budżetu. Ministerstwo Skarbu wydało już okólnik, który poleca liczyć służbę wojskową polską podwójnie.

W głosowaniu komisja przyjęła wszystkie wnioski, zaproponowane przez referenta do obu działów budżetu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

17 KOMISYJ SEIMOWYCH UKONSTYTUUJE SIĘ W PIATEK.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 stycznia (B.) Marszałek sejmiku zwołał na 15 b. m. w godzinach od 10 do 12 celem ukonstytuowania się następujące komisje sejmowe: wojskową, opieki społecznej, konstytucyjną, robót publicznych, przemysłowo-handlową, rolną, reform rolnych administracyjną, komunikacyjną, ochrony pracy, oświatową, petycyjną, emigracyjną, morską, odbudowy kraju, zdrowia publicznego i do walki z drożyzną.

ENDECKA MŁODZIEŻ WSZCZYNA AKCJE PROTESTUJĄCĄ W SPRAWIE BRZESKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 stycznia (B.) „Młodzież Wszechpolska” zwróciła się przed paru dniami do Naczelnego Komitetu Akademickiego z żądaniem wszczęcia akcji protestacyjnej w sprawie brzeskiej wśród młodzieży akademickiej.

NKA. do żądania tego przychylił się i wystosował do wszystkich swoich oddziałów okólnik, w którym poleca zwoływanie na terenach wyższych uczelni wieców akademickich oraz uchwalanie protestów w sprawie brzeskiej. — W kołach akademickich utrzymują, że akcja kierowana przez młodzież endecką ma przybrać bardzo ostre formy. Mówi się o projekcie strajków protestacyjnych na wyższych uczelniach, oraz demonstracji ulicznych.

Dowiadujemy się, że już w nadchodzący piątek odbyć się ma w Warszawie ogólna - akademicka wiec protestacyjny.

Władze bezpieczeństwa dla utrzymania spokoju zdecydowane są użyć wszelkich środków celem niedopuszczenia na jakichkolwiek ekscesów ulicznych młodzieży akademickiej.

PODZIĘKOWANIE.

Za okazane serdeczne współczucie z powodu śmierci męża mego ś. p. Inż. Zygmunta Kukawskiego, troskliwą pomoc przy oddaniu Mu ostatniej posługi i serdeczne słowa pożegnania, składam WP. Prof. Inż. Stanisławowi Hubickiemu, WPP. Inż. K. Pilatowi, Dr. Inż. Płońskiemu i p. Kordubie, J. M. Panu Rektorowi Witoldowi Minkiewiczowi, Gronu Profesorów, Asystentów i Studentów Politechniki Lwowskiej, oraz WPP. Dr. Pohoreckiemu Dyrektorowi Szpitala Powszechnego, Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym, z głębi serca płynącą podziękę.

Trocki przejeżdżać będzie przez Lwów?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 stycznia. (G) Ze Stambułu donoszą, że tamtejszy konsulat niemiecki odmówił Trockiemu wizy na przejazd do Norwegii.

Trocki zamierza obecnie udać się okrętem do Constanzy, a następnie przez Rumunię i Polskę do Gdyni, skąd kontynuować będzie podróż okrętem przez Kopenhagę do Oslo.

Trocki zwrócił się do konsulatu polskiego o otrzymanie wizy na przejazd przez Polskę. W tej chwili niewiadomo jeszcze, czy władze polskie wizy mu udzieli.

Gdyby Trocki wizę otrzymał, droga jego prowadziłaby przez Lwów.

==◎==

Projekt nowej ustawy o ograniczeniu sprzedaży alkoholu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 stycznia. (B.) Projekt ustawy o ograniczeniach sprzedaży, podawaniu i spożycia napojów alkoholowych, który zgodnie z uchwałą Rady Ministrów zostanie przedłożony sejmowi, wprowadza podobnie jak i dawna ustawa z 1920 r. ograniczenia w sprzedaży napojów alkoholowych.

Z pośród ważniejszych postanowień tego projektu wyminić należy wprowadzenie ograniczenia sprzedaży napojów zawierających więcej niż 4,5% alkoholu w lokalach i miejscach publicznych. Podniesienie granicy zawartości alkoholu z 2,5% do 4,5% zo-

stało wprowadzone ze względu na sprzedaż piwa, które przeważnie zawiera ponad 2,5% alkoholu.

Następnie projekt nowej ustawy przewiduje złagodzenie zakazu sprzedawania alkoholu w niedziele i święta. Poniższy dotychczasowy zakaz był zbyt uciążliwy, przeto nowa ustawa wprowadza ograniczenie sprzedaży jedynie od godz. 6 do godz. 14 w niedziele i święta.

Ilość m. sc. detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych została zastosowana do obecnego stanu wydanych koncesyj.

KOPERNIK-MARTYNIENKA. Dziś Premiera. Śmiać się będzie cały zatroskany Lwów.

PAT i PATACHON

w pierwszej nadzwyczajnej dźwiękowej komedii p. t. **Strzelcy** Najdowcipniejsze arcydzieło sezonu. Smutni i stroskani prosiem się o niedozwone przybycie. — Początek o godzinie 3-ciej, ostatni seans 9

Sprawa układu likwidacyjnego z Niemcami wywołuje ożywioną dyskusję w sejmie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 stycznia (B.) Dzisiejsze posiedzenie sejmiku w lwiej części wypełniła dyskusja nad ratyfikacją układu likwidacyjnego polsko - niemieckiego podpisanego w Warszawie 31 października 1929 r.

Jak było do przewidzenia Stronnictwo Narodowe, które natychmiast po podpisaniu tego układu wszczęło wielką kampanię przeciw niemu, wywołując szereg demonstracji ulicznych zarówno w stolicy, jak miastach województw zachodnich, postanowiło skorzyszczać i tym razem z okazji, aby zamianistować swoje nieublagane wobec Niemców i wszelkiego z nimi porozumienia stanowisko.

Klub Narodowy ustami pos. Winiarskiego kategorięcznie oświadczył się przeciw tej umowie, stwierdzając (jak o tem poniżej donosimy), że będzie ją zwalczać nie tylko na terenie sejmiku, lecz również i w kraju.

Odpowiedź otrzymał p. Winiarski od pos. Jeszkego, który jako jeden z wybitnych działaczy Związku Obrony Kresów Zachodnich i poseł Ziemi Poznańskiej, dokładnie obznajomiony jest z zagadnieniem likwidacji majątków niemieckich i mienia obywateli niemieckich w dawnym zaborze pruskim. Pan Jeszke dał do zrozumienia Klubowi Narodowemu, że nie tylko nieublagana negacja może przynieść jakieś owoce w stosunkach polsko-niemieckich i że daleko bardziej owocnym okazać może się tu obopólny kompromis, który właśnie wyraża się w układzie likwidacyjnym polsko-niemieckim.

Pozatem warto zwrócić uwagę na to że dziś złożyli ślubowanie ci posłowie, którzy przebywali dotąd w więzieniach i dopiero dzisiaj zjawili się w sejmiku, a więc m. in. Witos, Kiernik, Ciołkosz, Dubois, a w senacie senator Korianty.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia nie został wyczerpany wskutek tego, że nie nastąpiło jeszcze porozumienie co do wyboru członków Trybunału Stanu. Wybór ten odbędzie się na następnym posiedzeniu sejmiku w piątek 16 bm. Na posiedzeniu tem rozpatrywany będzie również projekt ustawy o monopolu zapalczanym i pożyczce zapalczanej uchwalony przez komisję skarbową.

Poniżej podajemy szczegółowe sprawozdanie z przebiegu posiedzenia:

Warszawa, 13 stycznia (B.) Na wstępie obrad sejmowych sekretarz odczytał 48 rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, wydanych w czasie gdy Izby były rozwiązane.

Następnie marszałek zawiadomił Izbę, że wpłynęły zamknięcia rachunkowe za kilka lat ubiegłych i że odesłał je do komisji budżetowej.

Z kolei ślubowanie złożyli posłowie Bialecki, Ciołkosz, Dobroch, Kiernik, Mochnej, Sawicki, Witos, Wrona i Dubois. Marszałek zawiadomił dalej, że posłowie ks. Czaplecki i Fazierniewicz zrzekli się mandatu.

Przystąpiono do porządku dziennego. W pierwszym czytaniu odesłano bez dyskusji do komisji spraw zagranicznych szereg projektów ustaw oraz ratyfikacji umów z państwami zagranicznymi.

ZARZUTY POS. WINIARSKIEGO (KL. NAROD.).

Dyskusję wywołała sprawa ratyfikacji polsko - niemieckiego porozumienia.

Pierwszy zabrał głos pos. Winiarski:

Pamiętamy wszyscy wrażenie, jakie wywołało zawarcie umowy likwidacyjnej z Niemcami. Wywołało ono zanie-

pokojenie i protesty. Całość granic polskich jest teraz przedmiotem ataków niemieckich, które czynią wrażenie wykonywania szczegółowego planu. Planowi temu z naszej strony przeciwstawia się tylko miękkie frazesy.

Co do samej umowy, to wylicza się w niej, co my jesteśmy winni Niemcom, a zamilcza się nasze pretensje i cyfry z naszych rozrachunków. Najważniejszym błędem umowy — mówił pos. Winiarski — jest zrzeczenie się prawa odkupu względem osadników niemieckich, co nadaje rządowi niemieckiemu prawo opieki nad obywatelami polskimi w Polsce.

Pos. Miedziński: Gdzie pan to znalazł?

Posel Radziwiłł: Gdzie to jest?

Posel Winiarski: Szczęśliwy będę, jeżeli z ust przedstawiciela Rządu usłyszę, że w umowie takich postanowień niema. Nikt nie zaprzeczy, że Niemcy rozpoczęli kampanię rozbiorową. — Wprawdzie zapowiadają, że to ma się stać drogą pokojową. Już widzę Niemców, maszerujących do rozbioru Polski z różdżką oliwną, wygiętą w kształcie paragrafu 19 paktu Ligi Narodów. Ale niema chyba nikogo, kto by przypuszczał, że da się pokojowo zmienić granice Polski. Niemcy wy-

ciągają z tego konsekwencje, zdążając do wzmożenia żywiołu niemieckiego na terenach, które mają być przedmiotem ich walki zbrojnej.

Niema nikogo w Polsce, kto by nie pragnął dobrych normalnych stosunków sąsiedzkich z Niemcami i utrzymania pokoju. Ale ostrożność nakazuje namyśleć się, zanim ratyfikujemy tego rodzaju umowę. Tu chodzi o byt Polski.

W końcu mówca zapowiada, że projekt umowy klub jego zwalczać będzie zarówno w sejmiku, jak i w kraju.

ODPOWIEDŹ POS. JESZKEGO (BBWR.).

W odpowiedzi pos. Winiarskiemu wygłosił następujące przemówienie poseł Jeszke (BBWR.): Nie rozumiem jaki cel miało to przemówienie w tem stadium dyskusji. W komisji będzie możność merytorycznego rozpatrzenia wszystkich zarzutów. Ale wobec tej uwertury, musimy zaznaczyć swoje stanowisko:

Od samego powstania Państwa Polskiego dążeniem Rządu było zabierać z wszystkimi państwami kulturalnymi umowy gospodarcze i polityczne, a umowy zawierane z Niemcami, są jednym z tych ogniw. Te sprawy nie

Konferencja ministra Zaleskiego z Briandem.

Paryż, 13 stycznia. (PAT) Minister Briand był dziś w ambasadzie polskiej na śniadaniu, po którym odbył dłuższą konferencję z ministrem Zaleskim. Wieczorem minister Zaleski odjechał do Genewy razem z dyrektorem Szumłakowskim.

Dziennik „Paris Midi” podkreśla doniosłość spotkania obu ministrów w związku ze sprawami, figurującymi na porządku dziennym sesji Rady Ligi.

NOTA POLSKA WREČZONA W GENEWIE.

Genewa, 13 stycznia. (PAT.) Dziś po południu stały delegat przy Lidze Narodów Sokal, złożył w sekretariacie generalnym w imieniu rządu polskiego obszerną notę, w odpowiedzi na dwie noty niemieckie, dotyczące akcji przedwyborczej na Górnym Śląsku.

Wiadomość o złożeniu tej noty w sekretariacie generalnym rozeszła się natychmiast w kulisach Ligi i jest przedmiotem gorączkowej interpretacji i komentarzy.

Nota będzie opublikowana oficjalnie dopiero za kilka dni. (Treść noty podaliśmy wczoraj. — Red.). Nota obejmuje około 50 stron maszynowego pisma.

JESZCZE JEDNA NOTA NIEMIECKA DO LIGI NARODÓW.

Genewa, 13 stycznia. (PAT) Sekretariat generalny kończy obecnie przygotowywanie materiału do zbliżającej się sesji konferencji europejskiej i Rady Ligi Narodów.

Ostatnia skarga, która nadeszła tu w sobotę od Volksbundu, została przez kazana wydziałowi tłumaczeń, aby mogła być rozesłana w językach oficjalnych członkom Rady.

Przy prezydium klubu BBWR powstaje szereg fachowych komisji.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 stycznia. (B.) Dziś odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego BBWR., na którym po omówieniu spraw będących na porządku dziennym plenarnego posiedzenia sejmiku i po ustaleniu kandydatur członków komisji długów państwowych, prezes pos. Jędrzejewicz zakomunikował zebranym decyzję prezydium klubu o powołaniu do życia przy prezydium fachowych komisji, opracowujących plan prac BBWR. w zakresie najbardziej podstawowych zagadnień życia państwowego.

W skład tych komisji wchodzić będą posłowie i senatorowie BBWR., oraz zaproszeni fachowcy

Zostaną niezwłocznie ukonstytuowane następujące komisje:

dla walki z kryzysem gospodarczym, dla spraw bezrobocia i organizacji ubezpieczeń społecznych, dla spraw samorządowych, dla spraw rolniczych, reformy rolnej, komasacji itd., dla spraw podatkowych, dla usprawnienia administracji, dla spraw kulturalno-oświatowych. W ślad za temi komisjami uruchomione będą dalsze analogiczne komisje.

Zakomunikowana przez p. prezesa Jędrzejewicza decyzja prezydium BBWR. została przez zebranych przyjęta gorącym aplauzem.

są mi obce, przeciwnie jako przedstawiciel ziem zachodnich dokładnie znam krytyczne głosy występujące przeciw traktatowi. Między Polską a Niemcami płaszczyzna tarć jest największa, przytem stosunki historyczne są najgorsze. Tem tłumaczy się, że traktaty polsko - niemieckie są tak namiętnie krytykowane.

Społeczeństwo polskie zdaje sobie sprawę, że przez zawarcie traktatów handlowych nie wolno nam narażać ziem zachodnich. Jeżeli jednak imputuje się taki zamiar Rządowi, to jest to niedopuszczalne.

Musimy brać pod uwagę konieczności państwowe. Jeżeli przy odpierniu napaści Treviranusa okazało się jednomyślnością między Rządem a społeczeństwem, to przy traktowaniu sprawy umów powinna być taka sama jednomyślność. Tam nie mogło być kompromisów, ale umowy czy traktaty polegają na kompromisie. Sądzę, że komisja nie będzie robiła akcji demonstracyjnej, lecz w spokoju rozważy projekt.

P. Winiarski był przez długie lata prezesem Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu, który miał obowiązek likwidowania majątków niemieckich, a jeżeli kto zawinił w tem, że tyle jest jeszcze osadników niemieckich, to wskazuje się powszechnie na p. Winiarskiego. Pracował on w czasie, kiedy jeszcze istniały nieograniczone możliwości likwidacji.

We wszelkich umowach haskich przebiega się zasada, że likwidacja ma być środkiem nadzwyczajnym na czas przejściowy, a z tego wynika, że taki środek wyjątkowy powinien być stosowany szybko i zakończony z jak największym pośpiechem. Anglia i Francja tak się pośpieszyły, że dziś problemu likwidacji nie mają.

Przeto jeżeli p. Winiarski pyta, czemu jest jeszcze tylu nie zlikwidowanych, to powinien zapytać się o to p. Winiarskiego.

Komisja zastanawia się nad tem, aby różne ewentualne niedogodności albo straty społeczeństwa polskiego wyrównać w inny sposób, niezabroniony przez traktaty międzynarodowe. Likwidacja jest tak zalebiona, plan Younga, że jeżeli kto dziś twierdzi, iż jest drobnostką sprzeciwiać się temu, to równocześnie twierdzi, że chcemy przez nieratyfikowanie traktatu Younga pozbawić się tych korzyści, których nam ten plan przysparza.

Do tych zagadnień trzeba przystępować ze spokojem, aby nie dezorientować opinii kresów zachodnich. Opinia ta zresztą nie jest tak naiwna, aby wierzyła, że przy międzynarodowych traktatach jest jedna strona, która wszystko bierze, a druga, która wszystko daje.

Nie tak nie szkodzi tym sprawom, jak agitacyjne stawianie kwestii do czego widzę tendencję w przemówieniu p. Winiarskiego.

WYBORY CZŁONKÓW KOMISJI KONTROLI DŁUGÓW.

Po krótkim przemówieniu posła Winiarskiego, przystąpiono do pierwszego czytania projektu ustawy o dodatkowym kredycie na dopłaty składek do funduszu bezrobocia oraz na pomoc dla bezrobotnych. Przedłożenia odesłano do komisji budżetowej. Na propozycję marszałka sprawę wyboru członków Trybunału Stanu odesłano do komisji konstytucyjnej.

Co się tyczy 4 członków i 2 zastępców do komisji kontroli długów Państwa, to marszałek oświadczył, że choć klub BBWR. według zasady De Hondta ma prawo do trzech członków, jednak klub ten pretenduje tylko do 2. Zgłoszono następujące kandydatury: posłowie Byrka i Hołyński (BBWR), Trampczyński (Kl. Nar.) i Kiernik. (Kl. Str. Ch.), na zastępców posłowie Czerwikowski i Langer. Na propozycję marszałka, ponieważ nie było innych kandydatów, wybór uznano za dokonany.

Sprawę wyboru 4 członków i 4 zastępców do Głównej Komisji Ziemskiej odesłano do Komisji rolnej.

Przegląd prasy.

ZNIZKA CEN.

„Gazeta Polska“ pisze:

Rozpiętość cen w hurcie i detalu przybrała nie tylko u nas rozmiary niepokojące. W Polsce jednak zarobki szerokich mas robotniczych tak na jednostkę, jak i w całokształcie są bezsprzecznie niskie, gdzie zdolność nabywczą „siły roboczej“ jest niewielka, — rozpiętość cen w wymiarze towarowej nosi cechy szczególnie dotkliwej.

Równie niekorzystnie przedstawia się rozpiętość cen towarów, produkowanych przez wieś i towarów spożywanych przez nią. Jeśli się porzuci niepewny grunt dowodzeń, że skoro rolnictwo w Polsce stanowi 2/3 ludności i t.p., to samo zestawienie obrotów towarami włókienniczymi przed kryzysem i w czasie jego trwania, albo obrotów nawozami sztucznymi, maszynami i narzędziami rolniczymi etc. wystarczy, aby uznać doniosły wpływ konsumpcji ludności rolniczej na wielkość produkcji przemysłowej.

W tych warunkach rozpiętość cen artykułów przemysłowych i rolniczych jest niepożądana nie tylko z punktu widzenia ciasno rozumianego interesu rolnika, ale i z punktu widzenia gospodarstwa narodowego. Dodajmy do tego, że długotrwała i ciężka depresja gospodarcza w swej istocie wynika z ograniczenia zbytu. By ją przezwyciężyć, należy rozszerzyć zbyt, oczywiście, wewnętrzny, gdyż niemożliwe jest szybkie rozbudowanie naszego eksportu.

Wszelkie działania nasze, przedsiębrane w celu likwidacji przeżywanego kryzysu, winny być zgodne z temi procesami, jakie powstają niezależnie od naszej woli, w wyniku działania praw gospodarczych. Zwiększona podaż towarów przy niskim popycie powoduje spadek cen, co umożliwia rozszerzenie zbytu, o ile tylko uzdrawiający skutki spadku cen nie są zniwelowane przez spadek dochodów konsumentów.

Zniżka cen w rezultacie charakterystycznego dla depresji naruszenia równowagi między wytwórczością a zbytem, występuje w Polsce z narastającą siłą. Niestety, ogranicza się ona niemal wyłącznie do cen hurtowych, wyjąwszy produkcję skarcelizowaną; ceny detaliczne natomiast za chowują się sztywno i nie ujawniają dotychczasowej tendencji zniżkowej. Zatem zniżka cen hurtowych, pogarszając położenie wytwórczości, w niczem niemal nie przyczynia się do wzmożenia tempa obrotów gospodarczych.

Nakazem przeto chwili jest przyśpieszenie procesu spadku cen, a przede wszystkim cen detalicznych, by zwiększyć spożycie artykułów rolnych wśród mas ludności wiejskiej i artykułów przemysłowych wśród ludności wiejskiej.

Spadek cen, przyśpieszony nawet przez świadome nasze działania, nie da jednak żadnych rezultatów, o ile równocześnie obniża się dochody konsumentów. Dlatego też niebezpieczne wydają się nam tendencje do zniżania płac robotniczych: niebezpieczne — nie tylko z punktu widzenia społecznego, ale przede wszystkim z punktu widzenia naszego organizmu gospodarczego, albowiem ta droga obniża się siłę kupna ludności i tak już mocno nadwierzoną bezrobociem.



Heinrich Salm, były prezydent senatu gdańskiego, sprawujący swój urząd przez 10 lat bez przerwy. Obecnie na jego miejsce został wybrany dr. Ernest Ziehm.

DAJ GROSZ NA CELE
TOWARZ. SZKOŁY LUDOWEJ.



**PORADNIE PRZECIWGRUŻLICHE
PRZYJMUJĄ WIZYTKICH BEZPŁATNIE
KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUŻLICZĄ**



Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 13 stycznia. (Tel. wł.) W dzisiejszym cięgnięciu 3-ciej klasy Państwowej Loterii Klasowej padły następujące wygrane:

100.000 zł. na nr. 33997,
50.000 zł. na nr. 41828,
20.000 zł. na nr. 141101,
10.000 zł. na nr. 96647,
5.000 zł. na nr. 27854,
2.000 zł. na nr. 156203,
po 1.000 zł. nry 825 96197 26997.

po 600 zł. nry 93769 117907 128357
71872 175706 181365,
po 500 zł. nry 43643 76942 100583
105266 135455 139256 195260 111838
131772 147267 181590,
po 300 zł. nry 2867 19400 20954
30946 42699 61100 69654 77873 96798
104401 129331 157985 159164 161437
161573 175493 190133 4758 16130 78393
103484 140326 143894 163810.

Wyjaśnienie min. skarbu w sprawie aresztowania nadkomisarza Kisielewskiego.

Warszawa, 13 stycznia. (PAT) W związku z wiadomościami, jakie ukazywały się w niektórych organach prasowych o aresztowaniu nadkomisarza straży granicznej, Wilhelma Kisielewskiego we Lwowie, które zawierały cały szereg bądź nieścisłych, bądź też wręcz niezgodnych z prawdą informacji o tej sprawie, Ministerstwo Skarbu (Główny Komendant Straży Granicznej) wyjaśnia:

W wyniku dochodzeń, które od dłuższego czasu były prowadzone przez straż graniczną na terenie Lwowa w sprawie działalności kierownika tamtejszego komisariatu straży granicznej, nadkomisarza Wilhelma Kisielewskiego, komendant straży granicznej polecił zawiesić w czynnościach urzędowych tegoż nadkomisarza, a akta sprawy skierować do prokuratora z wnioskiem o natychmiastowe aresztowanie go.

Uwzględniając ten wniosek, prokurator przy Sądzie okręgowym we Lwowie w dniu 10 stycznia b. r. wy-

dał nakaz aresztowania nadkomisarza Kisielewskiego.

Rodzaj i rozmiar nadużyć służbowych nadkomisarza Kisielewskiego są obecnie przedmiotem dochodzeń zarówno sądowych jak i ze strony straży granicznej. Wszelkie zaś dotychczasowe informacje, w tej sprawie podane w prasie, nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

O ile nadkomisarz Kisielewski istotnie popełnił nadużycia, nie minie go zasłużona kara. Ministerstwo Skarbu (Główny Komendant Straży Granicznej) wyjaśnia przytem, że nadkomisarz Kisielewski, jako kierownik jednego z komisariatów straży granicznej, nie miał żadnych dyktatorskich uprawnień na terenie Małopolski wschodniej w zakresie kontroli celnej i nie zależał bezpośrednio od Ministerstwa Skarbu, a podlegał Inspektoratowi Okręgowemu Straży Granicznej, jak każdy inny kierownik komisariatu straży granicznej.

115-letni starzec zmarł w Białowieży.

Wilno, 13 stycznia. (PAT) We wsi Hajnówka, koło Białowieży, zmarł mieszkaniec tej wsi, Józef Plutycki,

w wieku 115 lat. Zmarły zostawił 7-oro dzieci, 55 wnuków, 50 prawnuków i kilku pra-prawnuków.

SUKCESY KIEPURY W HAMBURGU

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 stycznia. (G.) Z Hamburga donoszą: Wczoraj odbył się tu koncert Jana Kiepury (słuchany i na polskich radiostacjach) w atmosferze nieopisanego entuzjazmu. Auto wiozące na koncert genialnego polskiego śpiewaka nie mogło przecisnąć się przez tłum, wskutek czego koncert uległ 20-minutowemu opóźnieniu.

Entuzjazm na sali w drugiej połowie koncertu dosięgł szczytu kulminacyjnego po odśpiewaniu arji z „Tosci“. Rozentuzjowany tłum runął na estradę i obnosił śpiewaka po sali.

TRZEJ NIEPRAWOMYŚLNI PISARZE SOWIECCY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 stycznia. (G.) Z Moskwy donoszą, że zarząd związku pisarzy sowieckich wyraził nagane pisarzem Sołochowi. W. Imberowi oraz Borysowi Pilniakowi, (który pojutrze zawita na do Warszawy) za niesprawiedliwe oświecenie właściańskiej polityki Sowietów oraz za niezrozumienie zasad marksistowskiego punktu widzenia na literaturę. Jednocześnie wydano zarządzenie, aby powieści tych pisarzy nie były wydawane i drukowane w prasie sowieckiej.

CO OŚWIADCZYLI MISS JOHNSON LOTNICY SOWIECCY.

Warszawa, 13 stycznia. (PAT) W związku z pobytem lotniczki angielskiej, Amy Johnson w Moskwie. — „Przedświt“, powołując się na informacje ambasady angielskiej w Warszawie, donosi, że sowieccy znawcy lotnictwa wskazali miss Johnson, że przelot przez Rosję azjatycką w chwili obecnej na małym aparacie lotniczym jest zupełnie niemożliwym.

Władze sowieckie oświadczyły gotowość zorganizowania dla lotniczki specjalnej obsługi informacyjnej o warunkach atmosferycznych dla umożliwienia jej lotu do Chin na wiosnę.

Moskwa, 13 stycznia. (PAT) Amy Johnson odjechała dziś o godz. 22-ej do Warszawy.

SAMOBÓJSTWO B. WOŹNEGO W SZYBIE KOPALNIANYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 stycznia. (G.) Z Sosnowca donoszą, że wczoraj w nocy do szybu Joanna w Sosnowcu (głębokości 290 m.) wskoczył 53-letni stróż kopalniany Garlewicz.

Był on przez kilka lat woźnym w wydziale rachuby. Po zlikwidowaniu tego działu, został przeniesiony na stanowisko stróża szybu. Nie mogąc dostosować się do nowych warunków pracy, Garlewicz popełnił samobójstwo.

POGODA W ŚRODL.

Warszawa, 13 stycznia. (Tel. wł.) Komunikat Państw. Instytutu Meteor. Przypuszczalny przebieg pogody w d. 14 b. m.: Na Pomorzu chmurne z drobnymi opadami śnieżnymi. Poza tem w całym kraju pogoda chmurna lub mglista rankiem, w ciągu dnia dość pogodnie i mroźno przy słabych wiatrach południowych.



Dr. Ernest Ziehm, został wybrany prezydentem senatu gdańskiego. Dr. Ernest Ziehm jest przywódcą nacjonalistów niemieckich w Gdańsku. Do czasu nominacji był prezesem Najwyższego Sądu Administracyjnego.

SENAT.

WYBÓR CZŁONKÓW KOMISJI KONTROLI DŁUGÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa, 13 stycznia. (PAT) Posiedzenie Senatu Rzpltej. Przewodniczy wicemarszałek Bogucki. Na wstępie posiedzenia złożył ślubowanie sen. Wojciech Korfanty.

Z kolei przystąpiono do jedynego punktu porządku dziennego, mianowicie wyboru dwóch członków i jednego zastępcy komisji kontroli długów państwowych. Wicemarszałek oświadcza, że zgłoszone zostały kandydatury senatorów Szarskiego i Laurysiewicza jako członków i Karłowskiego jako zastępcy.

Sen. Woźnicki zwraca uwagę, że jest to nowy precedens w zgłaszaniu kandydatur z prezydium senatu. Wicemarszałek Bogucki wyjaśnia, że kandydatury nie są zgłoszone przez prezydium, a zgłoszenie kandydatur przy wyborze jest zgodne z precedensami w poprzednim senacie.

W głosowaniu, kartkami wybrani zostali jako członkowie senatorowie Szarski i Laurysiewicz i jako zastępca sen. Karłowski. Wszyscy otrzymali po 62 głosy każdy.

W zakończeniu urzędujący wicemarszałek zawiadomił o wpłynięciu podpisanego protokołu o złożeniu protestów wyborczych w województwach: krakowskim, lwowskim, tarnopolskim i wołyńskim.

Na tem posiedzenie zamknięto.

WIERZCHOŁEK SOSNY ZABIŁ PRZECHODNIĄ.

Warszawa, 13 stycznia. (G.) Z Bydgoszczy donoszą: W lesie pod Smiłowem przechodzący tamteży W. Bryl, ugodzony został zerwanym przez wicher wierzchołkiem sosny tak nieszczerze śliwie, że wskutek złamania podstawy czaszki, padł trupem na miejscu.

MEMENTO.

Ostatnie obrady nad problemem rozbrojenia, prowadzone w Genewie pod przewodnictwem lorda Cecila, nie przyniosły — jak wiadomo, — pożądanych, konkretnych rezultatów. Dla Europy jednak obrady te miały wielkie znaczenie. Wykazały bowiem, że „biedne” narzekające Niemcy wydają stale na swe potajemne i jawne zbrojenia tak olbrzymie sumy, że w porównaniu z nimi błędna wszelkie wydatki wojskowe innych państw. Niema na kuli ziemskiej państwa, któreby wydało proporcjonalnie na żołnierza tyle, ile wydają obecnie Niemcy.

Wystarczy wziąć kilka konkretnych cyfr. Według postanowień Traktatu Wersalskiego Niemcom wolno po siadać armię, nie przekraczającą 100 tysięcy żołnierzy wojsk lądowych, 15.000 żołnierzy marynarki. A jednak na cele tak szczupłej armii — Niemcy wydają obecnie aż 713 milionów marek.

Kolosalny rozmiar niemieckich wydatków na uzbrojenie staje się jeszcze bardziej wyraźnym i jednocześnie niepokojącym, jeśli się sumę, wydawaną na jednego żołnierza w Niemczech porówna z sumą, wydawaną na jednego żołnierza w innych krajach. Według oficjalnego budżetu niemieckiego („Reichs-Haushaltungs-Plan”), Rzesza niemiecka wydaje na jednego żołnierza 5234 marek tj. 13.280 złotych rocznie, podczas gdy np. wydatki na jednego żołnierza w Polsce wynoszą zaledwie 2458 złotych rocznie, w Czechosłowacji 3780 złotych rocznie, we Francji 5765 złotych rocznie itd. Nawet w Anglii, gdzie niema przymusowej służby wojskowej i gdzie wymagania żołnierza są wyższe, wydatki na jednego żołnierza wynoszą zaledwie 7355 złotych rocznie tj. prawie o połowę mniej niż w obecnej armii niemieckiej.

Trzeba tu jeszcze dodać, że w wojskowe budżety państw innych wliczone są również i wydatki takie, jak lotnictwo, służba geograficzna, służba wojskowo-dyplomatyczna itp., podczas gdy w Niemczech wydatki te umieszczone są pokrywom nie w budżecie ministerstwa wojny, lecz w budżetach innych resortów, jak w budżecie ministerstwa spraw zagranicznych, komunikacji itd. Celem obejścia Traktatu Wersalskiego, Niemcy ponadto ukrywają olbrzymią część faktycznych swych wydatków na uzbrojenie w pozycjach różnych instytucji rządowych, a nawet pozornie „prywatnych” jak związki sportowe i lotnicze, banki itp.

Jakkolwiek o wielkim rozmiarze zbrojeń niemieckich można wyrobić sobie zdanie już na podstawie powyższych cyfr, to sprawa ta staje się jeszcze bardziej widoczna, jeśli się obecny budżet wojenny Niemiec porówna z ich budżetem przedwojennym. Rok 1913 był, jak powszechnie wiadomo, rokiem gorączkowych przygotowań do wojny. Sumy, które Niemcy wówczas wydawali na zbrojenia, przewyższały wydatki na ten cel z poprzednich lat. A jednak na ogólną liczbę 647.000 żołnierzy armii lądowej i 193.000 marynarki — rząd cesarski wydał w roku 1913 tylko 2 miliardy i dwieście tysięcy marek. Znaczy to, że na utrzymanie jednego żołnierza wydawano wtedy (a więc na rok przed wielką wojną) nie więcej, jak 2900 marek, podczas gdy obecnie, w dwanaście lat po wojnie, Niemcy wydają na żołnierza prawie trzy razy tyle. A wiadomo przecież, że obecnie utrzymanie żołnierza bynajmniej nie jest o wiele droższe, niż było przed wojną, w żadnym razie zaś nie mogło ono wzrosnąć o kilkaset procent, jak miałoby to wynikać z obecnego budżetu niemieckiego.

Również i wydatki wojenne Niemiec na wyszkolenie i na inwestycje świadczą o silnym i nieustannym wzmacnianiu armii niemieckiej. Przed wojną, a więc znów w roku 1913 Niemcy wydawały na wyszkolenie armii, wynoszącej wówczas łącznie z marynarką niespełna osiemset pięćdziesiąt tysięcy ludzi, sumę 838 milionów marek tj. około 980 marek na osobę. Obecnie zaś

wydają Niemcy na wyszkolenie swej stu tysięcznej armii całe 190 milionów marek, co wynosi aż 1900 marek na osobę, tj. prawie 100 proc. więcej, niż przed wojną. A przecież wiadomo, że Niemcy nie szczędzą wcale pieniędzy na inne wydatki wojskowe i popierają wszelki przemysł, którego wytwory mogą być użyte podczas wojny. Dosłownie niema takiego wynalazku z dziedziny techniki wojskowej, czy to z zakresu broni lub wyrobów chemicznych i gazowych, czy też z dziedziny

przyrządów mechanicznych, optycznych itd., któregoby Niemcy za wszelką cenę nie nabyli, trzymając go w gotowości na okres przyszłej wojny.

Cyfrы i fakty powyższe nie pozwalają mieć najmniejszych złudzeń, że Niemcy wcale nie myślą o żadnym „rozbrojeniu”. Przeciwnie. Wydają co raz większe i zawrotniejsze sumy na uzbrojenie.

Dla całej Europy i dla pokoju świata — fakt ten jest groźnym memento.

Julian Sobiesz.

Niemcy budują fortece nad granicą Polski.

Jak wiadomo Traktat Wersalski zakazuje Niemcom zarówno utrzymywania armii stałej prócz 100-tysięcznej t. zw. Reichswehry, jak i budowy fortec. Ale Niemcy nie lubią dotrzymywać swych zobowiązań. Każdy podpisany przez nich traktat jest dla nich „świsłkiem papieru” z chwyłką, gdy przestaje im dogadzać. Łamią go wówczas bez ceremonii, jak się stało w swoim czasie z traktatem gwarantującym neutralność Belgii.

Tak samo jest obecnie. Niemcy zobowiązały się w Traktacie Wersalskim, że nie będą utrzymywały armii. Usiłują jednak wykić się z tego zobowiązania, organizując różne stowarzyszenia niby - sportowe, niby - gimnastyczne, które są ukrytą armią. To samo jest z fortecami.

Przed paru laty ujawniono fakt, że Niemcy pod pretekstem poprawy starych fortów, zbudowali cały system potężnych fortyfikacji dookoła Królewca. Obecnie z prasy francuskiej dowiadujemy się o nowych fortecach, budowanych na południu Prus Wschodnich, tuż nad granicą polską.

Jak podaje H. Bouchet w dzienniku paryskim „Le Journal” z dnia 5 stycznia i 6 stycznia br. ufortyfikowana została granica południowa Prus Wschodnich na przestrzeni Jąńsborg-Niedbork. Autor podaje, że z początkiem minionego roku ludność miejscowa do browolnie bądź przymusowo sprzedawała za wysoką cenę pewne tereny junkrom, którzy zaraz ogrodzili je drutem kolczastym zaprowadzili straż mundurową i zaopatrzoną w broń. Ludności mówiono, że chodzi tu o tereny do po-

lowania, ale z wiosną już okazało się, że w wielu różnych miejscach budują nieznane bliżej budowle, że prowadzi się na szeroką skalę roboty ziemne, które pochłaniają wielką ilość materiału budowlanego i cementu. Ludności miejscowej opowiadało się, że buduje się elewatory zbożowe. Ale „elewatory” te są dziwnie podobne do redut fortecznych. Te dziwne „elewatory” otoczone są szerokimi na 2 metry zasiekami z drutów kolczastych i straż nie pozwala im przekraczać.

H. Bouchet opisuje dalej, że widział między Białą a Łykim (Elkiem) niedaleko od Prostek tesame przygotowania, co koło Flammenberga, mianowicie — licznych imigrantów i masy materiałów i drutów kolczastych sprządzanych tam już od sześciu miesięcy. Imigranci udają robotników rolnych, choć w tych okolicach wcale nie są potrzebni dla celów gospodarczych. Autorowi udało się w pewnym miejscu przedostać się poza ogrodzenie z drutów kolczastych. Teren był ufortyfikowany, schrony — świeżo wykonane, wzmocnione stalowymi sztabami. Autor widział dalej zabudowania gospodarcze pozornie wyglądające niewinnie, ale — otoczone drutami kolczastymi, często spotykał uzbrojonych strzelców - leśników.

P. Bouchet zapytuje, kto buduje te umocnienia, kto daje na to pieniądze? Dla nas równie ważnym jest pytanie, na które łatwo zresztą, znajdujemy odpowiedź: przeciwko komu budowane są te fortece?

Oczywiście, przeciwko Polsce.

Dzeta.

WYROK SĄDU WILEŃSKIEGO NA 4 B. POSŁÓW KOMUNISTYCZNYCH

Wilno, 13 stycznia. (PAT) Wczoraj o północy zakończył proces przeciwko 4 b. posłom sejmowym, członkom białoruskiego włościańskiego robotniczego klubu poselskiego i innym współskarżonym.

Prokurator Zdanowicz w dwugodzinnym przemówieniu zobrazował działalność białoruskiego włościańskorobotniczego klubu poselskiego jako spisek komunistyczny, który dążył do oderwania od Polski części terytorium państwowego oraz do obalenia istniejącego w Rzeczypospolitej ustroju politycznego i społecznego. Oskarżeni wykonywali te zadania za pieniądze partii komunistycznej.

Następnie przemawiali obrońcy. Po replikach prokuratora i obrońcy, — wszyscy 4-ej oskarżeni b. posłowie ogłosili przemówienia, potwierdzające na ogół tezy aktu oskarżenia. Oskarżony b. poseł Gawryluk mówił około 2 godziny. Pozostałych 3 oskarżonych rzekło się ostatniego słowa.

Sąd około północy ogłosił wyrok, mocą którego b. posłowie Gawryluk, Dworczanin, Kryńczuk i Wołyniec zostali skazani każdy na 8 lat ciężkiego więzienia. 3-ch innych oskarżonych skazano na karę po 4 lata ciężkiego więzienia. 3-ch pozostałych na 2 lata twierdzy.

DOTYCHCZAS NIE STWIERDZONO IDENTYCZNOŚCI TAJEMNICZEGO KOMUNISTY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 stycznia. (G) Obrona tajemniczego komunisty Sachta vel Reicha złożyła do Sądu apelacyjnego wniosek o przesłuchanie nowych 7-u świadków, którzy mają stwierdzić, czy w oskarżonym poznają Sachta.

Wśród świadków będą także b. więźniowie polityczni z Orła, którzy odbywali karę razem z Sachtem, m. in. ros. Kwapiński i pos. Nowicki. W myśl wniosku obrony ma być przesłuchany powtórnie jako świadek minister Prystor.

B. POSEŁ MOCHNIEJ WYPUSZCZONY Z WIEZIENIA.

Warszawa, 13 stycznia. (PAT) Były poseł stronnictwa chłopskiego, Józef Mochniej, zwolniony został w tych dniach z więzienia w Zamościu za kaucją 1000 złotych.

Jednocześnie donosi „Kurier Warszawski”, iż Sąd apelacyjny w Warszawie wydał decyzję, zwalnającą za kaucją 1000 zł. posła Sawickiego, w stosunku do którego Sąd okręgowy w Białymstoku zastosował areszt jako środek zapobiegawczy.

IDEALNA PASTA DO ZĘBÓW 1233 KREM PERŁOWY IHNATOWICZ, LWÓW.

NIEPRAWDZIWE WIADOMOŚCI O MEMORJALE PROF. BARTŁA.

Lwów, 13 stycznia.

Opinia publiczna we Lwowie została poruszona nieprawdziwą wiadomością prasy warszawskiej o rzekomym tekście memoriału profesorów Politechniki lwowskiej, przesłanego do Warszawy na imię Prezydenta Rzpltej, a traktującego o sprawie t. zw. interpelacji brzeskiej, złożonej w sejmie przed kilku tygodniami.

Pismo profesorów Politechniki Lwowskiej nie zawiera żadnych informacji o jakimkolwiek „poruszeniu wśród młodzieży” i niepokojach mających panować w zakładach naukowych, które to nieistniejące niepokoje wywołać miały przez zawarte w interpelacji sejmowej dane o sposobie traktowania więźniów brzeskich.

Nie zwracają się również profesorowie Politechniki Lwowskiej w swym piśmie do Prezydenta Rzpltej z prośbą o wydanie zarządzeń, zmierzających do „surowego ukarania tych oficerów i podoficerów, którzy dopuścili się wykroczeń wobec posłów osadzonych w więzieniu brzeskim”, jak donosi jedno z pism warszawskich.

Profesorowie Politechniki Lwowskiej zawiadamiają natomiast p. Prezydenta, że nie brali udziału w żadnych protestach, mających cel polityczny na widoku.

Dalej zwracają uwagę, że rzeczony protesty wykorzystane zostały zagranicą na rzecz szkodliwej dla Polski propagandy. Profesorowie Politechniki Lwowskiej do całej tej akcji politycznej nie przyłączali się, oczekując wyjaśnień ze strony Rządu.

List swój kierują do Prezydenta Rzeczypospolitej wyłącznie jako wyraz troski o rzetelny blask i sławę nauki polskiej, oraz jako wyraz głębokiego przywiązania do osoby Prezydenta Rzpltej.

Tekst powyższy streszczonygo pisma uchwalono jednogłośnie na zebraniu profesorów Politechniki Lwowskiej, traktując to pismo jako poufne, skierowane osobiście do Prezydenta Rzpltej.

Pod pismem widnieją podpisy czterdziestu kilku profesorów Politechniki Lwowskiej, m. in. podpis prof. dr. Kazimierza Bartła.

PROJEKT NOWELI DO USTAWY O B. SKAZAŃCACH POLITYCZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 stycznia. (B.) Klub PPS. zgłosił dziś do łaski marszałkowskiej projekt, nowelizujący ustawę o zaopatrzeniu b. skazańców politycznych.

KOMISJA KONCYLIACYJNA POLSKO-NORWESKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 stycznia. (B.) W związku z wykonywaniem umowy arbitrażowo koncyliacyjnej między Polską a Norwegią, została ukonstytuowana stała komisja koncyliacyjna złożona z pięciu członków: przewodniczącego b. ministra spraw zagranicznych Włoch p. Scialoję, oraz posła holenderskiego w Paryżu Laudena, b. lorda kanclerza Imperium Brytyjskiego lorda Hailshama, sędziego sądu najwyższego w Oslo dr. Klastada i b. pełnomocnika Rządu polskiego do rokowań polsko-niemieckich dr. Juliusza Twardowskiego.

Kronika muzyczna.

Ze szkolnictwa muzycznego. Rozporządzeniem ministra WR. i OP. utworzono w Warszawie Wyższą Szkołę Państwowego Konserwatorium Muzycznego. Grono nauczycielskie tej najwyższej w Polsce uczelni muzycznej liczy 7 profesorów, tworzących główną radę pedagogiczną, mającą głos decydujący w sprawach całego Konserwatorium. Na czele stoi wybieralny corocznie rektor, którym jest obecnie najznakomitszy polski kompozytor, K. Szymanowski, honorowy doktor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Otwarcie Szkoły Wyższej nastąpiło w obecności pana Prezydenta Rzeczypospolitej i władz, oraz reprezentantów szkół akademickich warszawskich. Dyrektorem Średniej Szkoły muzycznej warszawskiego P. Konserwatorium Muzycznego jest wybitny kompozytor Eugeniusz Morawski. który od szeregu lat przebywał w Paryżu, jest twórcą wielu dzieł symfonicznych. Dyrektorem P. Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu został prof. Zdzisław Jahnke, znakomity pedagog i skrzypek.

Dr. Henryk Opieński, jeden z najwybitniejszych muzyków polskich, ochodził przed niedawnym czasem 60-tą rocznicę urodzin. Zasłużony jako kompozytor, dyrygent i muzykolog, dyrygował swym jubileuszowym koncertem w Filharmonii warszawskiej. Od czasu rezygnacji ze stanowiska dyrektora P. Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu zamieszkał Opieński w Morges (Szwajcaria), odbywając podróże artystyczne na czele słynnego chóru „Motet et Madrigal”, wykonując w środowiskach muzycznych na Zachodzie wiele utworów dawnych mistrzów polskich.

Muzyka Podhala. Pod tym tytułem ukazała się wspaniała publikacja Stan. Mierczyńskiego, ilustrowana przez Z. Stryjeńską i poprzedzona wstępem przez K. Szymanowskiego, a zawierająca 101 utworów góralskich (pieśni i tańców) na 2 skrzypce i wiolonczelę (basy), tak jak są one wykonywane przez „orkiestrę góralską”, a więc w formie najzupełniej autentycznej. Jest to publikacja jedyna w swym rodzaju, jakiej nie spotykamy także za granicą. Zasługa wydawcy, p. Mierczyńskiego jest istotnie wielką, ponieważ oddaje usługi zarówno muzykologowi (etnografowi muzycznemu) jak i muzykowi i każdemu wielbicielowi muzyki ludowej, w szczególności zaś góralskiej, odznaczającej się najzupełniejszą odrębnością. Utwory te są wydane w takiej formie, że można je wykonywać także na fortepianie (na 3 reze). Ilustracje Stryjeńskiej są nadzwyczaj interesujące i piękne. Wstęp napisał najwspanialszy współczesny kompozytor polski, Karol Szymanowski. Wydanie „Muzy-

ki Podhala” należy do wielkich zasług „Książnicy - Atlasu”.

Duma Dzięki badaniom i poszukiwaniom naszych historyków muzyki polskiej ukazują się coraz częściej staropolskie utwory muzyczne, zmieniające niejednokrotnie dotychczasowe poglądy na dawną polską kulturę muzyczną. Do takich utworów należy anonimowa „Duma” z I. połowy XVI. wieku, będąca utworem napisanym na 4 instrumenty smyczkowe (lub dęte), wydana w „Wydawnictwie dawnej muzyki polskiej” przez dr. Marię Szczepańską i prof. Tadeusza Ochlewskiego, utwór, który krytyka zagraniczna nazwała „przedziwnym” Utwór ten, wykonany w Krakowie podczas zjazdu ku czci Jana Kochanowskiego, wzbudził nadzwyczajne zainteresowa-

nie, z powodu swej niezwyklej rytmiki i odrębnej melodyki oraz bardzo głębokiego nastroju.

Systematyka muzykologii. Znany muzykolog lwowski dr. Seweryn Barbag, wydał pod powyższym tytułem obszerną rozprawę, która jest systematyką nauki o muzyce, pierwszą w polskiej literaturze. Już z tego powodu praca ta zasługuje na szczególną uwagę, tembardziej, że jest to praca wartościowa i samodzielnie przemyślana. Przytem całość jest ujęta jasno i napisana językiem zrozumiałym także dla każdego muzycznego czytelnika. Tem samem może się przyczynić do zrozumienia istoty muzykologii przez szersze sfery, niezawsze zdające sobie sprawę z tej młodej jeszcze w Polsce nauki.

Z TEATRU MAŁEGO.

Wznowienie „Lekkomyśnej siostry” Perzyńskiego.

Dyrekcja Teatrów Miejskich wznowiła tę reprezentatywną komedię Włodzimierza Perzyńskiego dla zblżenia hołdu pamięci przedwcześnie zgasłego pisarza.

Uczczenie Perzyńskiego we Lwowie tembardziej było właściwe, że ta komedia właśnie w naszym mieście była po raz pierwszy wystawiona. Stało się to w r. 1904 za dykcji Tadeusza Pawlikowskiego, kiedy główny od tego czasu komedjopisarz miał lat dwadzieścia sześć. Po raz ostatni widzieliśmy „Lekkomyślną siostrę” w tymże samym „Teatrze Małym”, gdy był prywatnym teatrem Czarnowskiego, z kapitalną Ordon-Sosnowską w roli głównej.

Będąc pierwszą, pozostała też „Lekkomyślna siostra” najlepszą komedią Perzyńskiego, który napisał ich później jeszcze jedenaście. Jedynie „Szczęście Frania”, poniekąd „Aszantka” i pierwszy akt „Uśmiechu losu” zbliżają się do niej do pewnego stopnia swą wartością.

Najistotniejsze i najcenniejsze cechy talentu Perzyńskiego, widoczne zarówno w jego komediach jak i powieściach, wystąpiły już tu w całej pełni. Jest więc ta właściwa mu pasja demaskowania podwójnej moralności i obłudy zwyczajnych małych ludzi i ukazywania rozkładu moralnego rodziń mieszczańskich lub żyjących w kręgu mieszczańskiej etyki. Jest też to, co stanowi najbardziej ujmującą stronę jego działalności satyrycznej: ów specyficzny uśmiech ironii, na któ-

rej dnie kryje się niewątpliwie pesymistyczny pogląd na życie zawołany jednak wielką, dobrotliwą wyrozumiałością. Perzyński nigdy nie moralizuje, nie oburza się, nie ciska gromów, przeciwnie zdaje się mówić: „niewątpliwie te figury, które widzicie, to są kanalie, ale czy można im się dziwić? — przecież to tylko ludzie, zwyczajni, mali, biedni ludzie”

Jest wreszcie już w „Lekkomyśnej siostrze” ta niezwykła lekkość, swobodność i swoboda dialogu, rzucanego z najwyższą łatwością, jakby od niechcenia, jak gdyby improwizowanego, a zawsze prowadzącego konsekwentnie akcję do celu, jaki sobie wytknął święty satyryk-ironista.

Psychologia samej bohaterki sztuki (czyż ona jest naprawdę bohaterką, choć figuruje w tytule?) wydaje się — jak na dzisiejszy nasz smak — trochę niedociągnięta. Niebardzo dążymy, czego właściwie chce ta młoda, choć winna grzesznica, chociaż wyczuwamy dzięki doskonałej scenie aktu IV-go, że swą etyką przerasta znacznie całą familię Topolskich. W czasie premiery, przed dwudziestu sześciu laty, była ona znacznie bardziej zrozumiała. W owych romantycznych czasach wystarczało, że Mania pisule-poezie, że jest kobietą „głębszą”, niecodzienną, że nie zmusi więzów pospolicności i pragnie się wyżyć w sposób niezwykły. Rozumiano wtedy, że taka kobieta może uciec od niekochanego, choć bardzo ją kochającego męża safanduly, że może zostać

utrzymaną bogatego starego hrabiego w Wiedniu, a równocześnie tesknąć za synkiem, za Warszawą, czuć wstręt do swego życia i zapragnąć jego odmiany, ale nie przez powrót do męża, tylko przez zdobycie samodzielnego stanowiska, zdala — przynajmniej narazie — od wszelkiego erotyzmu.

Te wszystkie motywacje psychologiczne tkwią w postaci Mani, ale nie zostały przez autora rozwinięte. Wogóle Perzyński, zajęty demaskowaniem hipokryzji Topolskich, postać tę usunął w cień. Dwa razy tylko i to na krótko widzimy ją na scenie.

Pomimo tego braku, „Lekkomyślna siostra” jest i pozostanie najlepszą, wprost klasyczną, polską komedią obyczajowości mieszczańskiej na przełomie 19-go i 20-go w.

W wykonaniu jej na naszej scenie strona kobieca górowała stanowczo nad męską. P. Malanowicz była ładną i rozczałającą „lekkomyślną siostrą”. Za dużo może dała jej tkliwości i miękkości. Ordon-Sosnowska akcentowała — trochę nawet wbrew tekstowi — samopoczucie i siłę woli Mani, płynącą ze świadomości swej wyższości etycznej nad otoczeniem. To było psychologicznie lepsze. P. Morska do brze podkreślała jadowitą złośliwość charakteru Heleny Topolskiej. P. Podborówna w roli płacziwej Ady wykazała interesujący talent komiczny. Gorzej wypadły partie męskie. P. Znicz, który poprawnie wyreżyserował sztukę i starannie opracował ugrupowania uczestników scen zbiorowych, nie zaliczy chyba kreacji Henryka Topolskiego do swych ról popisowych. Artysta ten jest par excellence komikiem, więc nie odpowiada mu i le charakterystyczne pozbawione elementów wybitne komicznych. To też dobrze zrobiła Dyrekcja Teatrów, angażując dodatkowo p. Guttnera, który jako zdolny i doświadczony aktor charakterystyczny korzystać wypelniał nie jedną lukę. Safandulstwo Władysława, męża Mani, miało w interpretacji p. Wojdana piętno zbyt zaściankowego prowincjonalizmu. Lepiej prezentowała się młodsza para męska, p. Damiński i Brodniewicz.

Scena udanie przedstawiała obraz średnio zasobnego domu mieszczańskiego z końca 19-go w.

Wł. Kozicki.

Mania, że tylko wówczas może odnieść sukces w Polsce, gdy się wyrzuci z nalogu kupowania

TEATR WIELKI.

FALSTAFF.

Komedja tryczna w 3 aktach

J. Verdi'ego.

O Verdim, wie się u nas ogólnie niewiele. Wie się, że był to kompozytor oper. Zna się ich kilka z jego wcześniejszego okresu twórczości, które powtarzane w kółko od dziesiątków lat, przeważnie źle śpiewane, a wystawiane z uswieconem tradycją niedbalstwem — dzięki czemu, odarte z poezji i piękna, sparodjowane — stały się prawdziwym staruszkim na afiszu teatralnym. A były to dzieła, które w swoim czasie burząc utarte pojęcia w atmosferę cłkwej, słodkiej i pełnej galanterji muzyki, wnosili mocny, świeży powiew — torując drogi nowemu kierunkowi opery. Ostatni okres twórczości Verdi'ego, okres najciekawszy — jest u nas najmniej znany. Dobrze — zna się jedynie „Aida”, którą świetna inscenizacja i gruntowne odczyszczanie z brudu i kurzu, dokonane niedawno na lwowskiej scenie, uratowały od niechybnej, a niesławnej śmierci.

Z Verdim obchodzono się nie zawsze sprawiedliwie i nie zawsze sprawie-

dlwie go oceniano. I, o ile z ukazaniem się pierwszych dzieł Wagnera, bez pardonu pogrzebano Verdi'ego wraz z dotychczasowem jego dziełem, smagając tego genialnego reformatora opery włoskiej biczem bezlitosnej złośliwości i szyderstwa — o tyle dzieła ostatniej epoki, wybiegające daleko naprzód od współczesnej epoki — (Don Carlos, Aida, Otello, Falstaff) przyjęto z łaskawie cierpliwem pobłażaniem. Epigon Wagnera! — człowiek — który się skończył. To niesłuszne, na niczem nie oparte twierdzenie, było dla Verdi'ego straszniejsze, niż śmierć. Zabijało powoli, rozpętywało orgię niewypowiedzianych cierpień, wsaczało w tę czystą, wielką, granitową i dumną duszę geniusza Italii — jad zwątpienia i goryczy. Epigon Wagnera! coś bardziej potwornego w swej niesprawiedliwości — trudno było wymyślić.

Lazurowe niebo Verdi'ego przysłonił chmura czarna i ciężka potężny geniusz północy. Dumę narodu włoskiego, którego nazwisko i okrzyk rewolucyjny „Viva Verdi” — zamykał treść walk wyzwoleniczych narodu (Viva Emanuele Re d'Italia) — usunęto w cień. Ciężka, nużąca gadanina bogów — zawziętość i zaścianienie władców pióra, zdziały swoje — Verdi zamilkł. Zamilkł na lat dziesięć.

W ciągu tego długiego okresu przeżywania własnej tragedii — okresu — zdawałoby się zupełnej bezczynności twórczej — w głębinach niespożytego ducha Verdi'ego, dokonywał się olbrzymi proces przeformy. I wreszcie tyle lat więzione moce, buchnęły jak lawa. Powstały dzieła o nieporównanej piękności i świeżości — których korona jest niepospolicity, na wskrós nowocześnie „Falstaff”. O tem, że ten potężny przełom w twórczości Verdi'ego nie dokonał się pod wpływem — wszechwładnie wówczas panującego Wagnera — o tem dzisiaj dostatecznie wiadomo. Źródło i przyczyna tego olbrzymiego zwrotu w przyszłość, szukać należy nie gdzieindziej, jak tylko w samym Verdim, który do końca swego wspaniałego życia pozostał zawsze sobą, broniąc świadomie z całą zapamiętałością wytkniętych sobie dróg — nieczuły na wszelkie wpływy, wierny swej jednej jedynej idei. Pozostał Włochem — geniusz jego nie sprzeniewierzył się wysłonecznionej ojczyźnie, nie ugiął się przed mocarną potęgą wielkiego Germana.

Verdi z całą premedytacją dążył do wyrzucenia z opery słownego balastu. „Gdyby to było możliwe — jak pisze Werfel w swem pięknem dziele pt. „Verdi — Roman der Oper” — byłby komponował opery, których tekst skła-

dały się z okrzyków radości głosów uciechy, westchnień, dźwięków cierpienia i zemsty”.

Jak mistrzowsko zwięzłym stał się Verdi w ostatnim rozdziale swej nieporównanej twórczości — jak sunym w skrótach, w błyskawicznych pociągnięciach pełnych treści i wyrazu, oświecających nieoczekiwanem zawrotami — widzimy to w „Falstaffie” — w dziele, w którym genialny starzec — uśmiechem pełnym niewysłowionej słodyczy — humorem ciętym, ostrym, jak stal — zamknął dzieło swego życia. „Falstaff” — to jedyne w swojej rodzaju pożegnanie ze sztuką. To dar przebaczenia za tyle złości i goryczy — jakimi go w ostatnim okresie jego życia napojono i dziś — w dobie nerwowej — w czasie gdy rozumiano doskonale, że wszelka literatura w operze jest balastem; zabliżającym logikę mowy muzyczne, — dziś jest „Falstaff” bardziej nowoczesnym, niż cały Puccini, który mimo całej nowoczesności harmoniki, instrumentacji itd. — bardziej tkwi w atmosferze „Traviaty” czy „Balu maskowego” — niż w dniu dzisiejszym.

Wcale się nie dziwiłem, że „Falstaffa” przyjęła publiczność, po brzegi wypełniająca widownię, z takim zachwytem i entuzjazmem. Mimo oddalenia tematu, jest „Falstaff” muzycznie

Wiadomości bieżące.

14

stycznia

- 31

Środa

Fel. z N.

Jutro: Pawła p.

wschód słońca 7:30

zachód 15:51

TEATR WIELKI.

Środa 14 i g. 7.30 „Noc w San Sebastiano”, operetka Benatzky'ego.

Czwartek 15 i g. 7.30 „Falstaff”, komedia liryczna Verdi'ego.

Piątek 16 i g. 7.30 „Lakme”, opera Debussy'ego. (Występ gościnny Ewy Turskiej-Bandrowskiej.)

Sobota 17 i g. 3 po poł. „Kordian” w ukł. scen. L. Schillera. (Przedstawienie dla młodzieży po cenach najniższych.)

Sobota 17 i g. 7.30 „Noc w San Sebastiano”, operetka Benatzky'ego.

Niedziela 18 i g. 3.30 po poł. „Kopciuszka”, bajka scen. A. Walewskiego. (Przedstawienie dla dzieci, ceny niższe.)

Niedziela 18 i g. 7.30 „Cyganeria”, opera Puccini'ego. (Ostatni występ Ewy Turskiej-Bandrowskiej.)

Poniedziałek 19 i g. 7.30 „Noc w San Sebastiano”, operetka Benatzky'ego.

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Rutowskiego)

Środa 14 i g. 7.30 „Człowiek z teką”, dramat A. Fajki. (Występ Adwentowicza.)

Czwartek 15 i g. 7.30 „Człowiek z teką”, dramat A. Fajki. (Występ Adwentowicza.)

Piątek 16 i g. 7.30 „Człowiek z teką”, dramat A. Fajki. (Występ Adwentowicza.)

Sobota 17 i g. 7.30 „Człowiek z teką”, dramat A. Fajki. (Występ Adwentowicza.)

Niedziela 18 i g. 3.30 po poł. „Dzwony z Corneville”, operetka Planquette. (Ceny niższe.)

Niedziela 18 i g. 7.30 „Człowiek z teką”, dramat A. Fajki. (Występ Adwentowicza.)

Poniedziałek 19 i g. 7.30 „Człowiek z teką”, dramat A. Fajki. (Występ Karola Adwentowicza.)

TEATR MAŁY.

Środa 14 i godz. 7.30 „Lekkomyślna siostra”, komedia Wł. Perzyńskiego.

Czwartek 15 i godz. 7.30 „Lekkomyślna siostra”, komedia Wł. Perzyńskiego.

Piątek 16 i godz. 7.30 „Lekkomyślna siostra”, komedia Wł. Perzyńskiego.

Sobota 17 i godz. 7.30 „Lekkomyślna siostra”, komedia Wł. Perzyńskiego.

Niedziela 18 i g. 3.30 po poł. „Wieczne pióro”, komedia Fodora. (Ceny niższe.)

Niedziela 18 i godz. 7.30 „Lekkomyślna siostra”, komedia Wł. Perzyńskiego.

Poniedziałek 19 i g. 7.30 „Lekkomyślna siostra”, komedia Wł. Perzyńskiego.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Królowa huzarów”.

CASINO: „Dynamit” Cecyl B. De Mille'a.

CINEMA: Ostatnia noc karnawałowa. (Contetti).

KOPERNIK: „Pat i Patachon”.

LEW: „Bitwa nad Sommą”.

Tak nowoczesny w wyrazie, że może bardziej nowoczesny, niż niejedna współczesna opera.

„Falstaff” grano u nas doskonale. Wieczór ten był prawdziwym tryumfem gry aktorskiej i śpiewu wielkiego artysty Zygmunta Zaleskiego. Borys Godunow — Scarpio — Amonastro i ostatnio nieporównany w masce i grze sir John Falstaff — oto szereg kreacji tego świetnego artysty, które dzięki swej prawdzie wyrazu i nieokreślonej żywiołowości, pozostawiają niezatarte wprost wrażenie. Mistrzowska reżyseria, żywe tempo sztuki — doskonale ujęcie muzyczne opery przez doskonałego dyr. p. Milana Zuna — drobniawość precyzja niesłychanie trudnych scen zespołowych i wreszcie pełna humoru i werwy gra pp.: Zuzia (pięknie śpiewała), Gruszczyńskiego (świetny Bardolfo), Romanowskiego (Piatola), Wrońskiego, Łowczyńskiego i wreszcie doskonale zgranie pań: Kisielskiej, Węgrzynówny, Sobolewskiej i Kośmickiej — dały spektakl pierwszorzędnym.

Przyjęcie „Falstaffa” — było jak zaznaczyłem wyżej — wręcz entuzjastyczne.

Humor i śmiech panował sali niepodzielnie.

Tadeusz Majerski.

Z sesji magistratu.

KONSENSY BUDOWLANE. — KARMIKI DLA PTAKÓW. — PRZYJĘCIE DO ZWIĄZKU GMINY. — ROZDZIAŁ STYPENDIÓW.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem wiceprez. Chajęsa uchwalono między innymi: udzielić dwóch konsensów budowlanych, jeden na ul. Za Rogatką a drugi na Pasiekach. Zezwolono Tow. ochronny zwierząt na postawienie karmików dla ptaków na plantacjach miejskich. Udzielono Tow. miłośników przeszłości Lwowa jednorazową subwencję w sumie 3.500 zł. na wydawnictwo biblioteki lwowskiej i na kursa dla przewodników po Lwowie. Przyjęto dalej do Związku gminy Wiktorję Ptaszyńską, Kunę Zumpf i Michała Kułyka. Z porządku dziennego nadano pięć stypendiów po 240 zł. z fundacji gminy m. Lwowa uczniom i uczennicom szkół przemysłowych. Wnioski te przejdą jeszcze przez Sekcję i przez Radę miej. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie rachunkowe dyr. dr. Czołowskiego z kwoty 4.200 zł. wy-

asygnowanej na wydanie przewodnika orientacyjnego we Lwowie. W końcu udzielono szeregu subwencji. Przed posiedzeniem Magistratu odbyło się posiedzenie Zarządu Fundacji stypendialnej rzemieślników im. ś. p. R. Ducheskiego pod przewod. wicepr. dr. Kubali. Na posiedzeniu tem rozdano 26 stypendiów po 300 zł. rocznie. Stypendia otrzymali: Stanisław Kozak, Józef Kinnarz, Rudolf Kopiasz, Władysław Kulpa, Włodzimierz Kmieć, Jan Kurtycz, Józef Zarytkiewicz, Teofil Urban, Roman Svacha, Tadeusz Leśniak, Marian Tymkiewicz, Eustachy Sawka, Karol Kozula, Kazimierz Jarosz, Edmund Hemmerling, Michał Mączka, Jan Piątkowski, Bronisław Radzm, Mieczysław Sendulka, Józef Buczkiewicz, Wojciech Kurowski, Karol Huber, Zygmunt Podczaszewicz, Stanisław Rzaśa, Julian Turzański, Mieczysław Ziemiński i Zbigniew Mazurkiewicz.

MARYSIENKA: „Pat i Patachon”.

PALACE: John Boles w przeboju „Pochodnia”.

RAJ: Cuda w górach Massabielskich w Lourdes.

=□=

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Od 1 stycznia 1931. codziennie od godz. 10—15 popoł. otwarta jest wystawa Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków oraz kolekcje prac Bartkowskiego Antoniego i Kuśmierzowicza Jana.

=□=

— W teatrze Wielkim dziś „Noc w San Sebastiano”, operetka Benatzky'ego, której oprawa dekoracyjno-kostiumowa projektu St. Jarockiego gra tęcza barw i stwarza tło nad podziw świetne. Stronę wokalną reprezentują pp. Fontanówna, Nochowiczówna, Wiśniewski, Ruszkowski, Gruszczyński, Szosland, Łowczyński i Syroczewski w otoczeniu doskonałego zgrania zespołu i przy akompaniamencie młotów efektów tanecznych układu M. Stankiewicza. — Jutro po raz ostatni przed zejściem na czas dłuższy z repertuaru przepiękna opera komiczna Verdi'ego „Falstaff”, którego znakomite wykonanie jest stuprocentową zasługą dyr. Zaleskiego — reżysera a zarazem odtwórcy kapitalnej postaci tytułowej nieporównanego tak pod względem śpiewaczym, jak i aktorskim.

Znakomicie współdziała z nim przy pulpicie M. Zuna, wszyscy zaś partnerzy dyr. Zaleskiego stoją na wysokości zadania. „Falstaff”, pomimo olbrzymiego powodzenia, jakie towarzyszyło trzem pierwszym przedstawieniom, nie ukazuje się już na afiszu w tym mieście wobec wyjazdu dyr. Zaleskiego na 2-tygodniową gościnę do Bukaresztu.

— W teatrze Rozmaitości dziś po raz drugi „Człowiek z teką”, ze wszelkimi ciekawymi dramat Aleksandra Fajki, którego treścią tragedia człowieka, nie mogącego otrząść się z „burzających nawyków” i przystosować się do sowieckiego ustroju. Postać bohatera sztuki odtworza Karol Adwentowicz, który na wczorajszej premierze był przedmiotem gorących owacji ze strony publiczności po brzozi wypełniającej widownię. „Człowiek z teką” nie zejdzie z afisza w ciągu całego tygodnia bieżącego.

— W teatrze Małym dziś i codziennie „Lekkomyślna siostra”, komedia Perzyńskiego, wznowiona w świetnej formie dla uczczenia przedwcześnie zmarłego komedjopisarza polskiego. Dzięki pysznej grze całego zespołu w osobach pp. Malanowicz, Murskiej, Podborówny, M. Złacza, Brodniewicza, Damińskiego, Woydana — publiczność bawi się doskonale i z zapalem oklaskuje sztukę i jej wykonawców.

— Występy Ewy Bandrowskiej na scenie teatru Wielkiego zapowiadają się jako najświetniejsze zdarzenie artystyczne. Wyborna sopranistka, która ostatnio zbierała laury na licznych scenach zagranicznych, wystąpi u nas tylko dwa razy. Pierwszy występ w płatek nadchodzący w operze Delibesa „Lakme”, w której partnerami znakomitej artystki będą pp. Czarniecki, Użojko, Hoffmanowa i Worch; przy pulpicie Z. Górzynski. Drugi, zarazem ostatni występ w niedzielę w „Cyganerii” Puccini'ego pod batutą E. Massiniego.

=□=

— Program Kasyna i Kola lit-art. na bieżący tydzień. W czwartek 15 stycznia, początek o godz. 20, wieczór Janusza Strachockiego. Deklamacja melodeklamacja, piosenka. W repertuarze najcenniejsze utwory: H. Balka, Wł. Broniewskiego, J. Brzechwy, J. Czuchnowskiego, T. Czy-

żewskiego, B. Jasieńskiego, J. Kachanowskiego, J. Kasprzowicza, J. Lechonia, W. Lewika, J. Słowackiego, J. Tuwima, K. Wierzyńskiego oraz fragmenty „Pieśni nad pieśniami” Salomona i piosenki w układzie L. S. Schillera. Przy współudziale prof. dr. Henryka Guensberga (akomp.). Bilety do nabycia w kancelarii Kasyna.

— Sekcja prelegentów AK. TSL, odbędzie pierwsze swe posiedzenie w roku bieżącym w czwartek dnia 15 bm. godz. 19-ta w lokalu TSL przy ul. Czarnieckiego 1.

— W Administracji naszej złożyli: Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stefana Baworowskiego, składają Wojciechowie Gołuchowscy z dziećmi 50 zł. dla biednych będących pod opieką Stow. Pan Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Ochrona Dziecka: zamiast wieńca na trumnę Stefana Baworowskiego — składają Cecylja Jabłonowska 100 zł. 221

Na cel ubogich Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo: zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stefana Baworowskiego — Michał Baworowski 50 zł.

— Związek byłych Dziesiątaków. Prezydium zawiadamia, że w myśl statutu Związku dnia 25 bm. o godz. 10.30 przed południem odbędzie się walne zebranie w sali gimnazjum państw. X. przy ul. Wałowej 18, na które zaprasza się wszystkich członków. Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej, które wydaje sekretariat (koł. Ed. Strohal) ul. Ochonek 6 (tel. 89-77) codziennie w godzinach urzędowych (12—14 oraz 18 i pół—19 i pół). Sekretariat przypomina, że ogłoszenia Związku ukazywać się będą na przyszłość jeszcze i na czarnych tablicach Politechniki oraz państw. gimnazjum X.

— Polskie Towarzystwo Neofilologiczne we Lwowie urządza nadzwyczajne walne zebranie, połączone z posiedzeniem naukowym na którym nac. wydz. kur. dr. Karol Zagajewski wygłosi odczyt pt.: „Czy i jak uczeń poznaje kulturę danego narodu”, dnia 16 bm. o godz. 19.30, w sali Seminarium filologii francuskiej, Uniwersytetu, ul. Marszałkowska, parter na lewo. Zarząd uprasza członków o liczne przybycie. Na porządku sprawozdania oraz sprawa wysłania delegatów do Warszawy. — Goście mile widziani.

— Nocne dyżury aptek. Codziennie od niedzieli 11 b. m. do soboty 17 b. m. mają nocny dyżur następujące apteki: H. Błażdzińskiego przy ul. Łyczakowskiej 57, M. Etlingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierz, O. Hellmanna przy ul. Kopernika, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, J. Kaniewskiego przy ul. L. Sapiehy M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kurkiewicza przy pl. Unji Brzeskiej 4, R. Kurzrocka przy ul. Krakowskiej 26, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, A. Markowicza przy ul. Zyblikiewicza 50, M. Oberlendera przy ul. Piekarskiej 25, J. Pilewskiego przy ul. Akademickiej 25, J. Pilewskiego w Ryńku 18, J. Poratynskiego przy pl. Bernardyńskim 1, B. Scheinbacha przy ul. Gródeckiej 30, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52, O. Teneckiego przy ul. Zielonej 33, I. Zarzyckiego przy ul. Zolkiwskiej 71, I. Zerygiewicza przy ul. Jagiellońskiej 12, K. Zygmuntowicza przy ul. Gródeckiej 84, J. Reissa w Zamarstynowie.

Stale dyżury nocne mają apteki: M. Etlingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52.

=□=

— Osobiste. Prezes lwowskiego Sądu apelacyjnego p. Czesław Woycicki

wyjechał po przebytej grypie na czterotygodniowy urlop zdrowotny.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 15 b.m. o godz. 19-tej. Na porządku dziennym 19-cie spraw. Po posiedzeniu jawne odbędzie się posiedzenie tajne, na porządku którego znajduje się 6 spraw.

— Na komisji aprobowano rzeźnianio targowej, odbytej pod przewodnictwem r. Maksymowicza, uchwalono m. in. przeprowadzić instalację elektryczną w hali uboju nieograczany kosztem 3.714 zł., oraz przeprowadzić dyskusję w sprawie rozdziału stanowisk targowych.

— Polskie Iow. Politechniczne. Dziś, we środę, w sali I-wa, ul. Zimorowicza 9, odczyt inż. O. Popowicza z Huty „Zgoda” p. t. „Elektryczne maszyny wydobywcze”. Początek punktualnie o godz. 18.30. Goście mile widziani.

=□=

— Ś. p. dr. Stanisław Zarewicz. Wczorajszej nocy zmarł nagle na astmę ś. p. dr. Stanisław Zarewicz, kustosz Muzeum Historycznego miasta Lwowa, w 56 roku życia. Urodzony w Sanockiem, ś. p. Zinarii był długi czas referentem konserwatorskim w Wilnie, poczem objął stanowisko kustosa Muzeum we Lwowie Miłośnika zabytków, zbieracz pamiątek narodowych, ś. p. Zmarły z poświęceniem i umiłowaniem spełniał swe obowiązki. W ostatnich czasach pracował wiele koło wspaniałej wystawy Powstania Listopadowego, a w ostatnich godzinach niemal swego życia zabiegał o koncert deklamacyjno-wokalny na tle epoki 1830 r., który ma się odbyć w tych dniach w Teatrze Wielkim. Jeszcze onegdaj w południe oglądał na filmie nasze miasto, które ukochał jak swe rodzinne, a wieczorem zgasł jak szlachetny płomień. Człowiek pracowity, o charakterze jak iza czystym, o sercu gołębiem, otaczany był przez wszystkich, którzy go znali, miłością i poważaniem. Zmarł niemal na posterunku swej pracy, pozostawiając po sobie szczerzy żal. Cześć Jego pamięci!

Ś. p. dr. Zarewicz pozostawił siostrę i matkę 92-letnią staruszkę. Pogrzeb Jego odbędzie się we czwartek, 15 b. m., o godz. 11 przed poł. z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego na cmentarz Łyczakowski.

=□=

— Zużycie wody z centralnego wodociągu. W niedzielę 4 stycznia b. r. przy temperaturze najniższej 0,5 i najwyższej 5,4 przy opadzie 0,5 m/m zużyto 26.038 m sześć. wody; 5 b. m. przy temp. najniż. 0,2 i najwyż. 6,8 przy opadzie 4,2 m/m — 22.758; 6 b. m. przy temp. najniż. 2,5 i najwyż. 1,4 — 19.849; 7 b. m. przy temp. najniż. 1,8 i najwyż. 3,4 przy opadzie 0,1 m/m — 21.304; 8 b. m. przy temp. najniż. 4,0 i najwyż. 2,4 przy opadzie 4,0 m/m — 22.458; 9 b. m. przy temp. najniż. 5,5 i najwyż. 4,0 przy opadzie 1,3 m/m — 22.272; 10 b. m. przy temp. najniż. 6,5 i najwyższej 5,3 przy opadzie 2,3 m/m — 22.215; a w niedzielę 11 b. m. przy temp. najniż. 7,5 i najwyż. 5,4 przy opadzie 0 m/m zużyto 20.099 m sześć. wody.

=□=

— „Torebkarze” znów się pojawili! W chwili zjawienia się wozu tramwajowego u przystanku obok teatru Wielkiego, w ścisiku nieznanego wyrostek wyrwał z rąk Kazimierzy Baranowskiej, zamieszkałej przy ul. Zadzórzańskiej 107, teczkę, zawierającą torebkę, kartę tramwajową, termos. oraz 40 zł. w gotówce. — Na ul. Chmielowskiego wczesnym wieczorem do przechodzącej Klary Penzias podbiegli jakiś osobnik i wyrwał z jej rąk torebkę, która zawierała damski zegarek i lornetkę, łącznej wartości około 120 zł. Sprawca zbiegł bez śladu.

— Sprzeniewierzył 2018 zł. Policja przytrzymała wczoraj niejakiego Leopolda Fassa, liczącego 20 lat, pomocnika handlowego, zamieszkałego przy ul. Bernsteina 11 a, za zbrodnię sprzeniewierzenia 2018 zł. 45 gr. na szkodę

J. Breitmanna, kupca, przy ul. Jagiellońskiej 17

— **Oszuści uliczni.** Do jakiej czelności posuwają się t. zw. uliczni oszuści, świadczy wypadek, który wydarzył się wczoraj w południe w samym śródmieściu, bo na ul. Legionów. Do niejakiego Bronisława Gologórskiego z Okrzesiniec, w pow. rohatyńskim, zbliżyło się dwóch osobników, którzy zaciągnęli go do najbliższej bramy i tam w podstępny sposób wyludziła od niego 100 zł. za łańcuszek metalowy i dwie metalowe obrączki, a po dokonaniu tego oszustwa czempredzej umknęli.

— **Aresztowanie złodziejk.** Policja aresztowała wczoraj Annę Homonówną, służącą, która na szkodę swego pracodawcy, Maksymiliana Giellesa, skradła książeczkę wkładową Miejskiej Kasy Oszczędności, przyczem pobrała z niej kwotę 500 zł.

— **Była narzeczona w strachu.** Sabina Rothandel, zamieszkała przy ul. Zamarstynowskiej 18, zawiadomiła policję, iż narzeczony jej, Edmund Schapira, z którym zerwała, odgraża się obecnie, iż ją zastrzeli i napada ją na ulicach.

— **Mieszkańcy Suchowoli jeżdżą bez biletów.** Policja przytrzymała wczoraj na głównym dworcu Michała Chmielewskiego, Dmytra Hawraszczyszyna i Piotra Semezyka, wszystkich trzech ze Suchowoli, przybyłych pociągami bez biletu kolejowego.

==□==

ZNOWU TRAGICZNY WYPADEK NA POLOWANIU.

Tragiczny wypadek wydarzył się na Pomorzu w Górkach Zagajnych w pow. szubińskim. Syn miejscowego właściciela folwarku Niemca, 21 letni August Elber wybrał się ze strzelbą na polowanie na zające. Polowanie udawało się młodemu człowiekowi doskonale, gdyż w ciągu godziny ubił pięć zająców, które przytroczył do plecaka.

Nagle gdy Elber składał się do szóstego zająca, czy to wskutek nieostrożnego ruchu, czy też wskutek poślizgnięcia się stracił równowagę i padł na ziemię powodując strzał. Ładunek utkwiał nieszczęśliwemu, w brzuchu. Zanim przybyła pomoc lekarska, Elber zmarł w strasznych męczarniach.

Elber był jedynym synem, rozpacz więc ojca, który tak nagle stracił syna była straszna.

ZAMACH SAMOBÓJCZY UCZNIA SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ.

Tarnopol. (Tel. wł.) Tadeusz Sybilski, lat 17, uczeń szkoły przemysłowej w Tarnopolu, syn dyr. folwarku w Płotyczach pow. Tarnopol, zam. w Tarnopolu przy ul. Kotlarewskiego 1. 55 popełnił samobójstwo przez zażycie strychniny. Wymieniony w drodze do szpitala powszechnego zmarł. Przyczyna samobójstwa były niesnaski rodzinne.

ARESZTOWANIE WALUCIARZA.

Tarnopol. (Tel. wł.) Wydział śledczy w Tarnopolu aresztował Mariana Marcina Ziehlńskiego, lat 32, ostatnio zam. we Lwowie przy ulicy Krzywej 1. 16, który tegoż dnia w Tarnopolu sprzedawał fałszywe monety a to 2 monety po 10 rubli ros. w złocie i 2 monety po 15 rubli ros. w złocie niejakemu Sendeńowi Welednigerowi w Tarnopolu za kwotę 229 zł. Ziehlńskiego wraz z doniesieniem przekazano prokuraturze przy sądzie okr. w Tarnopolu.

NAPAD RABUNKOWY POD OLESKIEM.

Olesko. (Tel. wł.) Hryńko Makarski, lat 20 i Jan Poson lat 21, zarobnicy, obaj z Oleska, napadli na Karola Kohuta, lat 23 na drodze prowadzącej z Oleska do Sewerynki i zrabowali mu zegarek nikłowy „Roskopf” wartości 35 zł. Sprawców rabunku przytaczmano i wraz z doniesieniem przekazano prokuraturze przy sądzie okr. w Łoczowie.



Premiera „Przewodnika z Zakopanego” w Berlinie. W sali kinoteatru „Babylon” w Berlinie odbyła się uroczysta premiera dźwiękowego filmu „Przewodnik z Zakopanego” w reżyserii Domenico Gambino, nakręconego całkowicie w Zakopanem z oryginalnymi tańcami, śpiewem i muzyką góralską. W filmie brał również udział znany kobziarz: Miś z Poronina. Zdjęcie: jedna ze scen filmu „Przewodnik z Zakopanego”.

Ś. p. dr. Kazimierz Czarnik.

Sokolstwo polskie obiegła żałobna wieść: dr. Czarnik nie żyje!

Od pół wieku prawie nazwisko ś. p. dr. Czarnika zrosło się z ruchem sokolim. Długoletni prezes Sokola-Macierzy, wiceprezes a potem prezes Związku sokolego, prezes dzielnicy Małopolskiej, członek honorowy Sokola-Macierzy i Związku, a przytem szary szeregowiec — bo do chwili powalenia Go przez chorobę stał zawsze w szeregach ćwiczących — świecić młodemu pokoleniu wzorem i przykładem. Adwokat z zawodu — każdą wolną chwilę poświęcał sokolstwu, bo nim i dla niego żył i pracował. Świetny organizator i niezrównany propagator idei sokolej, z entuzjazmem głosił swe hasła po całym kraju i gdziekolwiek się pojawiał, tam powstawały nowe gniazda, wzrastały zastępy sokolstwa. Nie było zlotu czy zjazdu, w którymby ś. p. dr. Czarnik nie brał czynnego udziału, nie było uroczystości narodowej na którą nie prowadziłby szeregów sokolich. Duszą, ciałem i sercem Sokół, stanowiący w wielkim młodzieńczym w szeregu — stał w nich do ostatnich chwil życia — zawsze młody, z tym samym nigdy nie gasnącym zapalem, poświęceniem. Druh serdeczny ś. p. Durskich, Cenarów, jak oni był popularny wśród sokolstwa. Zmieniały się szeregi sokole — przechodziły młode siły, materiał nieraz zapalny — następowały tarcia na tle poglądów — dzięki jednak ś. p. dr. Czarnikowi, nie przychodziło nigdy do złamania karność. Stał twardy jak skała przy sztandarze sokolim i inuiał w karność utrzymać. Pelen najszlachetniejszych cnót obywatelskich, człowiek nieskalanego charakteru, wielki patriota, oddany ciałem i duszą służbie publicznej, ukochał

wszystko co dobre i szlachetne i dlatego taką miłością i poświęceniem cieszył się wśród sokolstwa.

Gdy wybuchła wojna światowa, organizował sokole szeregi ochotnicze a w latach 1918 ścigany przez siepaczy ukraińskich, ekwipował szeregi w Sokole-Macierzy i na drugą stronę wysłał, zdobywając Krzyż walecznych a dla gniazda Krzyż obrony Lwowa.

Zawsze rzeźki, młody choć już ósmy krzyż na barach trzymał, do 72 r. życia odbywał długie piesze wycieczki w okolice naszego miasta, które całą duszą kochał i za najpiękniejsze uważał. Oddany cały Sokolstwu, poświęcił mu pracę życia swego, to też żałobna wieść o śmierci zasłużonego druha obiegła Polskę całą i okryła żałobą sztandary sokole. Towarzyszyć mu będą na miejscu wiecznego spoczynku długie szeregi sokole, a dźwięki dzwonów żałobnych odprowadzą jego ciało na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie spocznie na wolnej ziemi, wśród młodzieńskich towarzyszy broni!

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. dr. Czarnik osierocił córkę Janinę Schmidtówą, żonę prokurenta B. G. K.

Ś. p. Zmarły chorował od roku na sklerozę. Silne Jego ciało długo zmagало się z chorobą, wreszcie wycieńczone uległo.

Pogrzeb ś. p. dr. Czarnika odbędzie się we czwartek 15 b. m. o godz. 14 z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej 46 na cmentarz Obrońców Lwowa.

==○==

z Kłoskim zdołali odebrać mu preta i nałożyć na niego worek bezpieczeństwa.

Ogółem ofiarą atety padło 12 osób, z czego 2 ludzi zostało zabitych.

Natychmiast po ubezwładnieniu Kłoskiego przybył lekarz więzienny, który szaleńca uspił zastrzykiem morfiny i przewiózł go do szpitala więziennego.

Tajemnicze morderstwo w St. Moritz.

Radosny, biały karnawał w St. Moritz, zakłócony został wczoraj wiadomością o tragedii, jaka rozegrała się w luksusowym hotelu „Carlton”. Wiadomość o nieszczęściu przedarła się szybko z pokoju hotelowego wywołując konsternację na dancinгах i w luksusowych barach, zwłaszcza że bohaterami byli ludzie znani szeroko w międzynarodowym towarzystwie. Tło tragedii przedstawia się niezwykle tajemniczo:

Od kilku tygodni w hotelu „Carlton” zajmował pokój na III. piętrze znany literat Kuno Hofer, autor słynnych prac „Ziarno wojny europejskiej”, „Wybuch wielkiej wojny” i powieści jak „Gra piekła”, „Historia moja i moich gości” itp.

Hofer od wielu lat był gościem St. Moritz, gdzie cieszył się wielkim szacunkiem. Spędzał tu zwykle 6 tygodni w czasie których uprawiał w bardzo umiarkowany sposób sport narciarski. Poza to był to człowiek nieco oryginalny, który przede wszystkim lubiał samotność. Hofer był żonaty i miał dwoje dzieci. Z rodziną swoją mieszkał od 10 lat stale na Węgrzech w majątku rodzinnym żony.

W tym roku Hofer przybył do słynnej ze sportów zimowych miejscowości nieco wcześniej, tak, iż około 20 stycznia miał powrócić na Węgry.

Wczoraj o godz. 11 wieczorem służba hotelowa usłyszała nagłe w pokoju Hafera 6 następujących po sobie strzałów rewolwerowych. Gdy wyważono drzwi, zastano Hafera nieżywego, przeszytego pięciu kulami. Obok niego leżała ciężko ranna słynna angielska narciarka miss Bruiter zdobywczyni wielu nagród na zawodach narciarskich w St. Moritz. Natychmiast wezwano pomoc lekarza. Niestety, lekarz stwierdził już zgon Hafera wskutek rany postrzałowej, szyj, a ms. Brutler polecił odwieźć do szpitala, gdzie natychmiast dokonano operacji wyjęcia kuli rewolwerowej, która utkwiała w ramieniu.

Ms Brutler po przyjeździe do przytomności oświadczyła, iż od dawna wraz z Haferem powzięli zamiar popełnienia wspólnego samobójstwa. Za wspólnym porozumieniem ustalono, że

Straszna walka z szaleńcem.

O niezwykłym wypadku donoszą z Nowego Jorku, którego głównym sprawcą był emigrant polski, czy też czeski, nazwiskiem Piotr Kłoski.

Piotr Kłoski, człowiek atletyczny, budowy ciała, został aresztowany w jednym z parków Nowego Jorku za to, że przedstawiał się fałszywie jako urzędnik policyjny rozmaitym zakochanym parom i pod pozorem doniesienia za ich nieprzystojne zachowanie się wyludzał drobny okup pieniężny. W 24 godzin po aresztowaniu, policja przewiozła Kłoskiego do budynku sądowego w Brooklyn, gdzie umieszczono go wraz z 14 innymi drobnymi przestępcami do t. zw. „klatki przestępców”, która zastępuje naszą ławę oskarżonych.

W czasie oczekiwania na swoją sprawę przed sądem, Piotr Kłoski doznał nagle ataku szalu. Jednym mocnym targnięciem wyrwał stalowy preta klatki i zaczął nim z nadludzką siłą

układać swoich towarzyszy. Dwóch z nich doznało natychmiast pęknięcia czaszki, kilku zostało ciężko rannych. Wobec tego strażnicy otworzyli klatkę i chcieli szaleńca ubezwładnić. Kłoski uderzeniem preta powalił jednak obydwu na ziemię.

Krzyk dozorców wywabił sędziego z sali rozpraw, który chciał udać się do pokoju aresztantów, aby ich uspokoić. Zaledwie jednak sędzia otworzył drzwi, Kłoski rzucił się na niego i chciał go uderzyć pretem w głowę. Sędzia, człowiek niezwykle zręczny, uchylił jednak głowę przed ciosem, i wybiegł na kurytarz. Szaleńiec zaczął gonić sędziego. Rozpoczęła się straszliwa pogon po schodach i kurytarzach. Dopiero jeden z policjantów widząc co się dzieje, gwizdkiem przywołał swoich towarzyszy, aby wspólnie z nimi ubezwładnić atetę. Na alarm przybiegło 14 policjantów, którzy dopiero po 20 minutowej walce



Domenico Gambino, w roli tytułowej filmu „Przewodnik z Zakopanego”. Domenico Gambino reżyserował również ten film.

miejszem popełnienia czynu będzie po kój Hafera, a ms. Boutler ma strzelać. Zeznania angielski zostały zaprotokółowane przez policję.

Najbardziej jednak sensacyjnym momentem krwawego dramatu jest fakt, iż nikt w St. Moritz nie widział nigdy Hafera w towarzystwie ms. Boutler, mimo iż obydwójce rok rocznie spędzali kilka tygodni w St. Moritz. Angielka mieszkała stale w hotelu „Majestic”, a Hofer w „Carltonie”. Nawet przy spotkaniu na ulicy nigdy nie pozdrawiali się, tak że na pozór czynili wrażenie ludzi, którzy się nie znają.

W pokoju Hofera nie znaleziono żadnych listów pożegnalnych. Policja szwajcarska przypuszcza jednak że na dnie sprawy spoczywa albo jakaś głęboka tragedia albo też morderstwo.

Żona Hofera została telegraficznie uwiadomiona o wypadku.

Z SALI SĄDOWEJ.

Złodzieje kolejowi.

Wczoraj po poł. zakończyła się rozprawa przeciwko szajce złodziei kolejowych. Herszt bandy Stecurę skazano na 1½ roku więzienia, resztę zaś od 4—8 miesięcy.

ZŁODZIEJE LEŚNI.

Kamionka Str. (Tel. wł.) W lesie w Rzepiowie pow. Kamionka Str. posterunkowi Stefan Bielski i Antoni Maćków z posterunku PP. Milatyn Nowy w czasie patroli spotkali 5-ciu osobników na kradzieży drzewa z dwoma furami. Gdy posterunkowi zbliżyli się do nich — jeden ze sprawców oddał jeden strzał do posterunkowych, na co ci oddali do nich po dwa strzały z karabinów służbowych. Jeden ze sprawców kradzieży został trafiony kulą w lewą nogę powyżej kolana, a mianowicie Soroka Andrzej lat 39, z Rzepiowa. Lekarz dr. Wawryk, który opatrzył Sorokę, stwierdził u niego ciężkie uszkodzenie ciała i skierował go do szpitala powszechnego we Lwowie. Pozostałych sprawców kradzieży posterunek PP. w Milatynie przytrzymał.

ARESZTOWANIE „PUSTELNIKA” OSZUSTA.

Tarnopol. (Tel. wł.) Wydział śledczy w Tarnopolu aresztował Franciszka Berezowskiego, lat 65, bez stałego miejsca zamieszkania, analfabeta, który od połowy grudnia 1930 r. przebywając w Tarnopolu przedstawiał się za pustelnika i z krzyżem w ręku z zamkniętą puszką kwestował przed kościołem i cerkwią w Tarnopolu dobrowolne datki na budowę kościołka w Rożyzcach na Wołyniu. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że wymieniony nie posiadał żadnego zezwolenia na urządzenie kwesty i zebrane dary zatrzymywał dla siebie.

Ponadto stwierdzono, że wymieniony w roku 1925 będąc w Tarnopolu — przedstawił się za bracia Kowantu OO. Franciszkanów w Krakowie i pod tym pretekstem nabrał towary w sklepie Natalii Steinhausowej w Tarnopolu przy placu Domińskijskim na kwotę 166 zł. której dotychczas nie zapłacił. — Poszkodowana Steinhausowa zeznała, że w powyższej sprawie odnosiła się do Zakładu OO. Franciszkanów w Krakowie, skąd otrzymała odpowiedź, że Berezowskiego wogóle nie znają i tegoż nie wysyłał ze swego Zakładu.

Berezowski przyznał się, że powyższe kwoty zbierał dla siebie, gdyż ma na utrzymaniu żonę Melanię zam. w Tłustem pow. Zaleszczyki. Jak również przyznał się do popełnienia oszustwa na szkodę Steinhausowej. W czasie rewizji znaleziono u Berezowskiego 88 zł., którą to kwotę wraz z aresztowanym wydział śledczy w Tarnopolu przesłał do sądu okr. w Tarnopolu.

Sport.

KLAGENFURT A. C.—POGOŃ KOMB. 0:0

W dniu wczorajszym wobec licznie zgromadzonej publiczności rozegrano spotkanie z Klagenfurtem.

Do zawodów wystąpiły drużyny w następujących składach: Klagenfurt: Socher I. von Joranic Nasser, Egger, Egenberger, Schreier Melitz, Socher II. Pogoń: Wańczycki, Kuchar, Flk; Czesławski Sabiniski, Kownacki, Janelli, Jaegerman. Pogoń z powodu choroby Mauera i Stworzeńskiego musiała przed meczem dekompletować dwu graczy z Lechii.

Drużyna gości przewyższała Pogoń lepszym zgraniem i umiejętnością gry ciałem, szczególnie Egger bez trudu przejeżdżał wszystkich graczy wyzyskując swój wspaniały wzrost i wagę. Niestety brakowało Austriakom strzału, strzelał tylko Egger z obrony.

Narybek Pogoń zdał egzamin doskonale, grając odważnie i z poświęceniem. Gra interesująca i szybka. Obie drużyny pięknie zagrywały i przyznać trzeba, że przeboje Sabiniego i Kuchara były o wiele groźniejsze od ataków gości.

Przez dwie tercje gra równorzędna, Pogoń zyskuje nawet bramkę, nieuznaną z powodu spalonego. W trzeciej tercji goście przeważają, nie mogą jednak uzyskać bramki, gdyż kombinując „do przodu” powodują ciągłe pozycje „spalone”. Kilka minut przed końcem uzyskują goście bramkę, której sędzia nie uznaje z powodu spalonego. Sędziował p. Strzelecki. Widzów 500 osób.

LECHIA—HASMONEA 1:0 (2:0, 1:0, 1:0).

Zawody o puchar Lechii. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Janelli dwie, Jaegerman i samobójcza. Sędziował p. Marmol.

ROZMAITOŚCI.

DZIENNIKARZE KRAJOWI W KRYNICY.

Dnia 10 bm. organizatorzy hokejowych mistrzostw świata (1—8 lutego) zakończyli przyjmowanie zgłoszeń dziennikarzy krajowych na kwatery i mieszkania w Krynicy. Otrzymało około 40-sta zgłoszeń z całego kraju, przyczem o wielkim zainteresowaniu, jakie wzbudziły mistrzostwa wśród prasy świadczy fakt: zapisów wydawnictw tak specjalnych, jak „Wiadomości Gieldowe” lub „Płomyk” (pismo dla dzieci), oraz o znaczeniu tak wybitnie lokalnym, jak „Nowy Głos Przemyśki” lub „Zagłębie Ciałung”. Wszyscy dziennikarze, którzy nadstawili do PZHL. swe zgłoszenie, otrzymała pod wskazanym adresem odpowiedź o przyjęciu względnie odrzuceniu zgłoszenia. Od dnia 23 bm. w obszernym pensjonacie „Carlton” oczekiwac będą na przedstawicieli prasy zarezerwowane pokoje, których cenę wraz z całkowitem utrzymaniem (4 razy dziennie) wynosi 12 zł. Rachunek wystawiony będzie jedynie za czas efektywnego pobytu w Krynicy. Po przyjeździe do Krynicy dziennikarze krajowi winni zgłosić się do biura prasowego zawodów (kierownik p. red. Süßermann) urzędować będzie od 26 bm.) i przedstawić swe dowody. Biuro prasowe mieścić się będzie w locum dziennikarskim — w pensjonacie „Carlton” o 30 nitr. od stadionu.

P. Prezydent Rpiłteji na mistrzostwach hokejowych świata w Krynicy. Nowiadujemy się, że w ostatnich dniach bawili w Krynicy szef kancelarii cywilnej P. Prezydenta dr. Lisiewicz oraz szef gabinetu wojskowego płk dypl. Głogowski, celem zbadania stanu przygotowań do hokejowych mistrzostw świata w Krynicy, w związku z przewidywanym przyjazdem

na te zawody P. Prezydenta Rpiłteji. Całość stadionu i poszczególne urządzenia techniczne znalazły pełne uznanie przedstawicieli P. Prezydenta.

Niemcy nie wezmą udziału w hokejowych mistrzostwach świata. PZHL. otrzymał od Niemieckiego Zw. H. L. depeszę następującej treści: „Udział nasz w mistrzostwach hokejowych świata w Krynicy, niestety, niemożliwy”. Jak widać Niemiecki Związek, który początkowo odnosił się bardzo życzliwie do imprezy krynickiej, pod naciskiem szowinistycznej opinii, zmuszony został do wycofania reprezentacji Niemiec z mistrzostw świata.

Czechosłowacki Zw. H. L. ustalił listę 11 graczy reprezentacyjnych, większość czeskich „repów” jest graczami LTC. Praha. Lista przedstawia się następująco: bramka Peka; dr. Pusbauer, Kral, Hromadka, Maleczek, Towicka (wszyscy LTC Praha), Steigenhofer (Slavia), Doranil Mattern (TFV). Trenerem i kierownikiem reprezentacji jest dr. Watson.

Lwów—Warszawa. Jak nas z Lw. Okr. Związku Hokejowego na łódzie informują, w czasie mistrzostw hokejowych świata w Krynicy zostanie rozegrany mecz pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Lwowa o puchar, ufundowany przez fabrykę czekolady „Branka” we Lwowie.

PIŚMIENNICTWO.

Sport narciarski i jego literatura. Ziętkiewicz W. Sprzęt narciarski 0.75 zł. — Ziętkiewicz W. Jazda na nartach. Podręcznik dla instruktorów, uczałów i samouków 5 zł. — Ziętkiewicz W. Użytkosmarów narciarskich 50 gr. — Wydawnictwa Gł. Księgarni Wojskowej.

Rozpoczął się zimowy okres sportowy, okres królewskiego sportu — narciarstwa. W związku z tem przypomnieć należy trzy doskonałe podręczniki znanego narciarza i sportsmena W. Ziętkiewicza, wydane nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie. Pierwsza z nich pt. „Sprzęt narciarski” informuje czytelnika jak dobrać narty i kijki, jak je przechowywać, konserwować, jak się z nimi obchodzić a radio, jak można tanio sporządzić sobie samemu narty. Zabawę się do tego może i niefachowiec, używając najprostszych środków domowych i wydając na całkowity ich wyrob zaledwie kwotę 7—15 zł. Mamy więc już narty i przystępujemy do uprawiania narciarstwa. Po mochny przy tem zarówno dla początkującego jak i dla doświadczonego narciarza jest następujący podręcznik tegoż autora pt. „Jazda na nartach”. Jest on ostatniem słowem techniki narciarskiej. Autor omawia w nim gruntownie kursy narciarskie, umundowanie i oporządzenie narciarza, sposoby noszenia nart i kijków, naukę jazdy oraz jazdę w terenie. Specjalnie uwzględnił suchą zaprawę jako przygotowanie do właściwego wyszkolenia narciarskiego. Traktuje on sprawę wyszkolenia narciarskiego praktycznie, przyczem ucieka się do systematycznie ułożonych zabaw narciarskich. Praca została zalecona do użytku przez Min. WR. i OP. Zawiera mnóstwo rycin przedstawiających w sposób filmowy każdy ruch narciarza i ułatwiających czytelnikowi opanowanie materiału pracy. Ostatni wreszcie podręcznik tegoż autora w postaci małej broszurki, to „Użytkosmarów narciarskich”, bez których dziś już żaden narciarz nie obywa się, a których użycie następuje zawsze tyle trudności, że względu na ustawicznie zmieniające się warunki śniegowe.

RADJO.

ZMIANY W PROGRAMIE ROZGŁOŚNI LWOWSK. POLSKIEGO RADJA.

W środę dnia 14 bm. o godzinie 20'15 prelekcja „O twórczości Mieczysława Sołtysa” oraz Oratorium „Ver Sacrum” w wykonaniu orkiestry Polskiego Tow. Muzycznego we Lwowie, z powodów od Polskiego Radja niezależnych zostało odłożone.

Natomiast rozgłosnia lwowska Polskiego Radja transmitować będzie na

wszystkie rozgłosnie polskie audycje muzyczną, stojącą na wysokim poziomie artystycznym. Na program tej audycji złoży się:

Godz. 20'15 do 20'30 prelekcja dr. Stefani Łobaczewskiej pt.: „Utwory kameralne Beethovena, w szczególności Trio Op. 20”.

Godz. 20'30 do 20'55 trio Beethovena

Op. 20. Wykonawcy: Marek Rack pierwsze skrzypce, prof. Marjan Łobaczewski altówka i prof. Zygmunt Scher flet.

Godz. 20'55 do 21'15 recital wokalny Marii Błażyńskiej (sopran), która odśpiewa utwory włoskie.

Godz. 21'15 do 21'35 kwadrans literacki z Warszawy.

Godz. 21'35 do 22'00 dalszy ciąg koncertu ze Lwowa. Recital fortepianowy Leopolda Muenzera. Utwory Bacha, Beethovena i Chopina.

Godz. 22'00. „Życie artystyczne dzisiejszego Lwowa” wygł. p. Ludwik Szwarzer.

Środa, 14 stycznia.

Audycje własne Rozgłosni lwowskiej. Godz. 17.15 znany pionier sportu szermierczego inż. Włodz. Mańkowski wygłosi prelekcję p.t. „O mistrzach szabli i szpady w Polsce”. Odczyt ten transmitowany będzie na wszystkie stacje polskie. Godz. 19.25 Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. Godz. 20.15 audycja poświęcona twórczości Mieczysława Sołtysa. Na wstępie prelekcja p.t. „Twórczość Mieczysława Sołtysa”, wygłosi jeden z wybitnych muzykologów polskich, poczem oratorium M. Sołtysa „Ver Sacrum” wykona orkiestra Polskiego Tow. Muzycznego we Lwowie. I ta audycja transmitowana będzie na wszystkie stacje polskie.

Lwów (385). 11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium astronomicznego w Warszawie, hematu z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 do 13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 15.50 Transmisja z Warszawy. Radiokronika, wygłosi dr. Marian Stępowski. 16.15 Transmisja z Warszawy. 1) Kwadrans dla najmłodszych: „O śniegowym bałwanie”, obrazek p. Teresy Skrutkowskiej. 2) Program dla dzieci starszych: „Zagadki i szarady”, wygłosi p. Henryk Ładosz. 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. 17.00 O lwowskich terenach narciarskich. 17.15 „O mistrzach szabli i szpady w Polsce”, wygłosi inż. Włodz. Mańkowski. (Transmisja na wszystkie stacje P. R.). 17.45 Transmisja z Warszawy. Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Transmisja z Warszawy. Skrzynka pocztowa, rolnicza, korespondencje bieżąca omówi inż. Wacław Tarkowski. Gielda rolnicza. 19.25 Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. 19.40 Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radiowy. 19.55 Płyta gramofonowa. 20.00 Transmisja z Warszawy. Kwadrans buchaltera, wygłosi p. Antoni Szyller. 20.15 „O twórczości Mieczysława Sołtysa” wygłosi jeden z wybitnych muzykologów polskich. Oratorium „Ver Sacrum”, wykona orkiestra Pol. Tow. Muzycznego we Lwowie. (Transmisja na wszystkie stacje P. R.). 22.00 Transmisja z Warszawy: „Walka o nowego człowieka”, wygłosi p. Zdzisław Dębicki. 22.15 Płyty gramofonowe. 22.50—23.00 Transmisja z Warszawy. Komunikaty. 23.00—24.00 Transmisja z Warszawy. Muzyka taneczna.

Warszawa (1411). 12.10, 16.45. 19.25, 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.15 Kwadrans dla najmłodszych. 20.15 „Mieczysław Sołtyś”, wygł. dr. Seweryn Barbag. 22.00 „Walka o nowego człowieka”, wygł. Z. Dębicki. 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy”. — **Kraków (312).** Program warszawski. — **Poznań (334).** 20.30 Koncert muzyki lekkiej. 21.30 Arje i pieśni w wykonaniu K. Kielczewskiego. 22.15 Muzyka taneczna z „Wielkopolski”. — **Katowice (408).** 18.45 Odcinek powieściow. — **Wilno (368).** 20.00 Występ Wandy Siemaszkowej. — **Budapeszt (550).** 19.30 Transmisja z Opery królewskiej. — **Londyn (261).** 16.30 Koncert symfoniczny. 21.00 Koncert symfoniczny z Queens Hall. — **Stockholm (435).** 20.00 Koncert symfoniczny. — **Rzym (441).** 21.00 Transmisja opery z Teatro Reale. — **Paryż (1724).** 21.45 „Cyganeria”, opera Puccini’ego. — **Hamburg (372).** 20.00 „Dzielnice Zachodu”, operetka Puccini’ego.

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

RÓŻYTOHOWEJ

odbędzie się w piątek dnia 16 stycznia 1931 roku o godzinie 12-tej w południe w lwowskiej Bazylice Archikatedralnej.

Z srebrnego ekranu.

Chimera: „Ostatnia noc karnawałowa”

Produkcja First British Pictures Corporation, w głównych rolach Janette Benson i Jack Buchanan.

Film dźwiękowy tak opanował zainteresowania ogółu, że o produkcji niemej nie się nawet nie mówi. A przecież filmy nieme są produkowane bez ustanku, tylko — rzecz naturalna — klasa ich i rozgłos nieco się obniżyły.

Niewidziany dotąd we Lwowie film „Ostatnia noc karnawałowa” jest obrazem wykonanym starannie i pełnym sentymentu. Główny tok akcji reprezentowaną przez dobrą grę aktorów wspierają doskonałe role i partie epizodyczne. Całość ogląda się z dość dużym zainteresowaniem. **bwl.**

Apollo: „Królowa Huzarów”

Produkcja A. A. F. A. Tobis, reżyser H. P. Antoine, w głównych rolach Mady Christians, Jean Angelo i in.

O filmie tym nie powinno się pisać, ani dowiadywać się, ale go oglądać. A jest wart tego. Staranne i piękne wykonanie rywalizuje z grą artystów. Treść typowo operetkowa (detronizacja królowej mitycznej Gregorii, jej podróż incognito, poznanie z spiskowcem Fedorem Karu, dużo miłych perypetii i awantur, ukoronowanych happy-endem) nie nadaje się do rozstrząsań serio; jest tylko miłą rozrywką. Nic nie szkodzi, że w kilku miejscach poznajemy bliskie pokrewieństwo „Królowej huzarów” z niejaką „Paradą miłości” (treściowo zresztą słabszej!).

Film nagrany jest w całości po francusku. Polski tytuł: „Królowa huzarów” — nieszczerzony; o wiele lepszy jest francuski: „Mon coeur... incognito”. **bwl.**

KĄCIK MÓD.

W pełni karnawału.

Jeszcze tak niedawno rozważało się z namysłem i ostrożnie, co się będzie nosić w karnawale? I oto już jesteśmy w pełnym rozkwicie karnawału kalenдарowego, bo jeśli chodzi o zabawę, to naogół idzie ona dotychczas o spale i, jak zwykle, ożywi się zapewne dopiero w ostatnich jego dniach. W każdym razie najaktualniejszym tematem mody są w obecnym sezonie suknie balowe, wraz z nieodłącznymi sorties. Moda tegoroczna bowiem nie pozwala eleganckiej kobiecie wejść na salę balową z obnażeniami ramionami. Toaletta długa do ziemi, plecy ma prawie zupełnie wycięte, ale plecy te właśnie trzeba przykryć sortie z brokatu lub lamy, przybranej — o ile kogoś stać na to — futrem. Nie jest to jednak obowiązujące. Zamiast sortie z rękawami może być również cape — rodzaj wielkiej chusty z kolorowej tkaniny, lub wyżej wymienionego brokatu, wiązaną pod szyję, którą trzeba się szczerze otulić. Uwydatnia to znakomicie posągowe kształty pięknej damy i zaleca się paniom wysokim i szczupłym. Zarówno sortie, jak i cape powinny sięgać najwyżej kolan, w kolorze harmonizującym z suknią, której niezliczone klosze falować będą aż do ziemi.

Dzisiejsza moda, tak wysoce harmonijna, wprowadza jednak pewien zabawny dysonans, który — być może — z czasem przestanie wydawać nam się dysonansem. Oto dopuszczalne, a nawet zalecane są pantofelki w kolorze zupełnie innym, niż suknia. Tak na przykład do sukni bładozielonej można włożyć pantofelki różowe lub odwrotnie. Albo — wachlarz z pór nieharmonizujących w tonie z resztą toalety. Dlaczego tak jest? — niewiadomo, ale fakt, że tak się nosi. Może dlatego, aby bardziej zaintrygować płeć brzydką, a może dlatego, że troskliwie dobieranie kolorów, stosowane już od dłuższego czasu, poprostu już zmęczyciło i znudziło. Jest to jednak droga bardzo ryzykowna: podobnie bowiem, jak w muzyce są dysonanse muzyczne,

ne i takie, które stwarzają kakofonię, tak i w modzie granica między jednym i drugim bardzo łatwa jest do przekroczenia. Kto więc nie jest zupełnie pewien swego smaku, niech nie ryzykuje takich połączeń.

Jakie włosy będziemy „nosić” w bieżącym sezonie? Naturalnie, że długie, o ile już zdażyliśmy ich się dochowować — gładko zaczesane, z małutkim podwiniętym z tyłu wałeczkiem. Loki, wiszące z tyłu, nie są już w dobrym guście. Chyba, że są tak kró-

tkie, że imitują upięte włosy. Ważny szczegół — uszy powinny być odkryte. Cieszcie się panie o pięknych, małych uszkach, których przez kilka lat nie mogliście pokazać! Nie należy jednak nigdy zapominać o tem, że ten, kto nie ma nic ładnego do pokazania, nie powinien iść ślepo za modą, bo zawsze z każdej mody można wyciągnąć to, co jest dla danej osoby najkorzystniejsze, pomijawszy zbędne szczegóły. **H. N.**

Przeniesienie cudownego obrazu Matki Boskiej Łatyczowskiej.

W czasie inwazji bolszewickiej został przywieziony z Łatyczowa na Podolu do Warszawy cudowny obraz B. Boskiej Łatyczowskiej.

Obraz ten przechowywany był przez czas dłuższy w kaplicy przy gimnazjum im. Zyberk - Platerówny.

W dniu 19 grudnia z polecenia ks. biskupa Szełażka, który z ramienia Stolicy Apostolskiej jest opiekunem mienia diecezji kamienieckiej obraz przewieziony został do Łucka i umieszczony uroczysto w miejscowej katedrze.

Życie gospodarcze.

Kryzys w Stanach Zjednoczonych A. P.

Co mówi o nim naoczny świadek.

Paryż, w styczniu 1931 r.

W tych dniach wrócił z podróży do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej p. Piotr Kalinowski, sekretarz generalny Związku Robotników Polskich we Francji, który zbliża miał możliwość przyjrzeć się skutkom niesłychanego przesilenia ekonomicznego, jakie w obecnej chwili przechodzą Stany. P. Kalinowski informuje nas:

— W tem rozprężeniu życia ekonomicznego najsilniejszego gospodarczo państwa na świecie najlepiej ocenić można siłę, lub słabość organizacji pracowników. I przekonałem się, że pod względem organizacji zawodowej, tak koniecznej szczególnie w chwilach kryzysu, Ameryka nie może służyć dla Europy jako wzór. Przeciwnie, powinna się długo jeszcze uczyć od Europy.

Przedewszystkiem robotnik amerykański popełnia jeden kardynalny błąd: uważa Stany Zjednoczone za raj robotniczy, w którym nigdy nie zbraknie pracy, tem więcej, że dba o to i rząd, ograniczając stale imigrację z Europy. Tymczasem zubożona wojną Europa nie ma środków na sprowadzanie towarów z Ameryki i przestała być dealnym odbiorcą, jakim była przed wojną, podczas wojny i w pierwszych latach powojennych.

Ten zasadniczy błąd robotnika amerykańskiego w ocenie zdolności produkcji Stanów odbija się teraz fatalnie na jego życiu. Kilka milionów robotników, którzy nie przywiązywali żadnej wagi do siły organizacji, która mogłaby im pomóc w ciężkich chwilach, znajduje się obecnie w ostatniej nędzy i nie znajduje najmniejszego współczucia u tych towarzyszy, którzy jeszcze pracują. Patrząc na ciekawe kontrasty: jedni robotnicy zarabiają lekko po 4 dolary dziennie, gdy inni, gotowi do spełniania najcięższych robót, nie zarabiają ani 10 centów i nie dostają żadnych zasiłków. W Stanach nie istnieją żadne fundusze bezrobocia. Robotników zorganizowanych zawodowo jest mało, a więc i z tej strony nie otrzymują oni żadnej pomocy.

— Zatem? — wtrącam.

— Zatem katastroficzna nędza. Setki robotników jeździ do pracy własnymi autami, nabytymi, jak wszystko zresztą, na raty. Zaś tysiące innych, młodych i zdrowych, śpią pod gołym niebem i spożywa żupę w dobroczynnych instytucjach, utrzymywanych kosztem filantropów-milijarderów. Największą nędzę widziałem w Chicago. Po-

ulicach wleczą się gromady bezrobotnych, których rozeznaczyć można zdaleka. Tysiące bezrobotnych i bezdomnych wyczekują w długim szeregu od północy, by w południe otrzymać miskę ciepłej zupy.

W lecie jeszcze jako tako bezrobotni położenie to znosili, ale z nastaniem pierwszych mrozów sytuacja tych nędzarzy kończyła się często dramatem. Chodziłem nocą po ulicach Chicago i widziałem całe gromady tych nędzarzy, skupione wokół ogniska, rozpalonego gdzieś na placu publicznym, najczęściej w pobliżu otwartej kuchni, wydających bezpłatne posiłki.

Podobna nędza panuje we wszystkich wielkich centrach przemysłowych, a szczególnie w Detroit.

— A cóż na to wszystko związki zawodowe?

— Nie zajmują się zupełnie bezrobotnymi i nie przyjmują ich obecnie. Robotnicy zaś nie doceniają ich znaczenia w dobie pełnej produkcji. Amerykańska Federacja Pracy liczyła oficjalnie w r. 1920 — 4.078.740 członków. Obecnie z materiałów, przedstawionych na zeszłorocznym kongresie Federacji w Bostonie wynika, że liczba ta zmniejszyła się znacznie i nie dochodzi do 3 milionów. W typowym kraju pracy jest to cyfra znikoma.

Przy tem wszystkiem jednak sama Federacja nie czyni dla ulżenia doli bezrobotnych, o ile nie są jej członkami. A ponieważ Federacja rozbita jest na drobne grupy, czy to narodowościowe, czy też inne, choć do tego samego zawodu należące, pomiędzy którymi toczy się ciągła walka konkurencyjna, więc sprawa pomocy Federacji jest wogóle wielce problematyczna. I tak w łonie związku pracowników krawieckich istnieje grupa przykrawaczy, surdutowców, grupa szyjących tylko spodnie, grupa przyszywających guziki, grupa obszywających dziurki itp. i każda grupa stara się tylko o swoje interesy, chociażby kosztem innych grup.

Jeśli dodamy do tego, że sfera robotnicza nie posiada ani w kongresie, ani w senacie swego własnego przedstawicielstwa, które wystąpiłoby w takim momencie, jak obecny, w obronie przeszło 5 milionów bezrobotnych — będzie Pan miał kompletny obraz nędzy, w jakiej żyją bezrobotni w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. **A. Then.**

Kronika gospodarcza.

— Obrót towarowy w Gdyni w r. 1930. Według tymczasowych obliczeń Urzędu Morskiego ogólny obrót towarowy portu gdynińskiego w roku ubiegłym wyrażał się cyfrą 3.626.465 t., w czem wywóz stanowił 3.120.262 t., przywóz natomiast 506.203 tony. Na wywóz złożyły się następujące pozycje towarów: węgiel eksportowy 2.806.700 t. węgiel bunkrowy 145,7 tys. t., koks 8,9 tys. t., cukier 89,8 tys. t., ryż 14,3 tys. t., mąka ryżowa 9,4 tys. t., zboże 8,3 tys. t., wyłoki 15,2 tys. t., otręby 1,2 tys. t., bekony 11,2 tys. t., szyski 1,1 tys. t., masło 1,5 tys. t., jaja 9,5 tys. t., drobnica 3 tys. t. Na przywóz złożyły się: złom 274,4 tys. t., ruda 39,6 tys. t., tomasyna 85,3 tys. t., fosfory 13,8 tys. t., ryż 46,9 tys. t., drobnica 3,6 tys. t. W stosunku do roku poprzedniego, w którym przywieziono przez Gdynię 324,3 tys. t., a wywieziono 2.497.900 t., przywóz zwiększył się o 522 tys. t., a wywóz o 182 tys. t.

— Polskie motory znajdują uznanie wśród rybaków. Doskonale wyniki pracy pierwszego motoru morskiej polskiej produkcji, zainstalowanego na statku „Tryton” i umiejętna reklama na wybrzeżu, zdołały przekonać rybaków naszych o dobroci motoru pochodzenia krajowego. W ostatnich czasach wpłynęły cztery zgłoszenia od rybaków na nowe motory do kutrów. Prócz tego dwa motory mają być zainstalowane na dwóch powojujących się większych kutrach rybackich. Pierwsze te zamówienia mają być dostarczone z serii motorów zamówionych w fabryce „Perkun” przez Morski Instytut Rybacki. Motory te będą oddane rybakom na zasadzie słań ratowych.

— Nowe zamówienia Sowiłtorgu. Jak się dowiadujemy, Sowiłtorg w ciągu bieżącego miesiąca ma zakupić w Polsce około 2000 t. cynku, wartości 1.250.000 zł., co łącznie z wysłaną na dzień 1 bm. z zamówienia tej instytucji ilością 1650 t. wynosi pokazywaną wartość z góra dwóch milionów złotych. Jednocześnie Sowiłtorg prowadzi rokowania z kilkoma poważniejszymi fabrykami o dostawę obrabiarek i tokarek dla metali na sumę przeszło 150 tysięcy dolarów. W takiej samej ilości udziału Sowiłtorg zamówień na obrabiarki i tokarki dla metali fabrykom polskim w ostatnim kwartale ub. roku i zamówienia te w chwili obecnej znajdują się już w stadium realizacji.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 13 stycznia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.9015. W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.9150—8.9160, Londyn 43.31—43.34, Zurych 172.85—172.95, Praga 26.42—26.44, Wiedeń 125.45—125—55, Berlin 212.15—212.55.

Obroty bardzo małe. — Kursy utrzymują się na niezmienionym poziomie.

Na giełdzie akcyjnej obroty średnie. Zapotrzebowanie stosunkowo nieduże. — Tendencja niejednorodna, usposobienie spokojne. Płacono za dolarówkę 45.75, Chodorów 112, Tresp 88 — Inne papiery w zanedbania.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13 stycznia. (Tel. wł.) Obroty małe, tendencja dla walut europejskich słabsza.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8.9025. Rubel złoty 4.6550.

Dla akcji tendencja przeważnie słabsza.

ZBOŻE.

Lwów, dnia 13 stycznia.

Poza giełdą skromne obroty w życie po cenach niezmienionych. Owies zadeszczony w dalszym ciągu zniżkuje.

Tendencja naogół utrzymana. Usposobienie spokojne.

KURSY NABIAŁU.

Lwów, dnia 13 stycznia.

Ceny w złotych za 100 kg. loco magazynu sprzedającego Lwów-miasto.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: masło deserowe 440—460.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych: masło stołowe 400—420; masło kuchenne 380—390; twaróg gospodarski 90—100; twaróg mleczarniany 50—60.

Ceny rozumieją się za 100 litrów loco magazynu kolejowy Lwów.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych: mleko krowie, pełne 24—26.

Obroty naogół słabe z powodu zmniejszonej konsumpcji poświaczonej. Tendencja zniżkowa. Usposobienie słabe.

Następne zebranie we czwartek 15 bm. o godz. 19-tej w sali Giełdy przy ul. Akademickiej.

**Łopierał przemysł rodzinny
i dasz pracę bezrobotnym.**

Podziemne miasto.

PARYSKA KOLEJ PODZIEMNA NIEMA RÓWNEJ SOBIE NA ŚWIECIE.

Paryż, w styczniu.

Jedną z największych trosk wszystkich większych miast świata jest odpowiednie uregulowanie ruchu ulicznego. Troska ta zaś stała się plagą, odkąd w życiu codziennym zapanowało wszechwładnie auto. Wszystkie bezmała ulice, które dotąd spełniały znakomicie lub jako tako swe zadanie, okazują się obecnie za ciasne, szczególnie w chwilach ożywienia ruchu, tj. w godzinach rannych, południowych i wieczornych, gdy co najmniej połowa ludności znajduje się na ulicy i czeka cierpliwie na autobusy i tramwaje.

Duże odciążenie ruchu ulicznego stanowią koleje podziemne w które zaopatrzone już zostały wszystkie wielkie stolicy jednak żadna ze stolic nie może się poszczycić tak świetnie zorganizowaną siecią kolei podziemnych, jak Paryż. Paryż posiada prosto drugie miasto pod ziemią, w którym stale przebywa kilkaset tysięcy ludzi. A trzeba podkreślić, że paryska kolej podziemna jest najmłodszą ze wszystkich innych kolei podziemnych świata, rozwój jej bowiem przez czas długi tamowała biurokracja. Do pewnego stopnia wyszło jej to jednak na dobre, ponieważ inżynierowie, budujący kolej podziemną pod Paryżem, mogli korzystać z doświadczeń innych, szczególnie inżynierów amerykańskich, którzy budowali tunele kolei podziemnej nowojorskiej pod Hudsonem, daleko szerszym od Sekwany. (Niektóre z tuneli nowojorskich mają dwa kilometry długości).

Projekt budowy paryskiej kolei podziemnej, czyli t. zw. metra, powstał już w r. 1855. Twórcami jego byli dwaj inżynierowie, Baviere i Flachet. W miarę jak biurokracja tamowała rozpoczęcie budowy metra, a Paryż wporządany był kolejno przez Londyn, Berlin, Nowy Jork, a nawet Wiedeń, stawało się jasnym, że metro użyte być może nie tylko do przewożenia towarów, ale i ludzi, choć obawiano się z początku, czy ówczesny mieszkaniec, choćby nawet Paryża, zechce zejść w podziemia z jasnej, słonecznej ulicy. Gdy jednak wreszcie w r. 1900 oddano do użytku pierwszą linię kolei podziemnej, okazało się, że już wówczas ruch uliczny był tak silny i stanowił taką przeszkodę w szybkim poruszaniu się, że metro, które nie miało na swej drodze żadnych przeszkód, okazało się najszybszym środkiem lokomocji, a przystępniejszym. Bilet metra bowiem kosztuje zawsze jednakową sumę bez względu na odległość, podczas gdy cena biletu tramwajowego i autobusowego zależy od odległości.

Przy budowie dalszych linii okazało się, że Sekwana nie stanowi żadnej

przeszkody i gdzie tego wymagała potrzeba puszczano linie nie nad rzeką, lecz pod rzeką. Nie przewidziano jednak, że z powodu gęstego zabudowania miasta niektóre linie kolejowe zmuszone będą docierać do stolicy tunelami podziemnymi i że spotkają się pod ziemią z liniami metra. Wskutek tego wjeżdżające tunelami podziemnymi elektryczne pociągi nie mogą wjeżdżać na istniejące już linie metra, lecz muszą posiadać własne linie, budowane z wielką ostrożnością, dla uniknięcia zapadnięcia się podkopanej nadmiernie dzielnicy miasta.

Ostatecznie auto, zajmując niepodzielnie ulice, zepchnęło ruch pieszki niemal zupełnie pod ziemię. Dziś metro paryskie liczy 100 kilometrów linii z kilkuset stacjami, a stacje węzłowe ułatwiają szybką i taną komunikację w przestrzeni 10.000 hektarów, na której rozciąga się stolica świata. Dzień nie sprzedaje się w metrze 3 miliony biletów, co świadczy o jego niesłychanej potrzebie. To też zarząd miasta nie ustaje w pracy i przystępuje do budowy coraz dalszych linii. Będzie ich wkrótce 16. Obecnie wykańcza się z pośpiechem linie, która prowadzi na przygotowywaną się Wystawę Kolo-nialną, co będzie poważnym odciążeniem dróg nawierzchniowych, na których bardzo łatwo o zatarasowanie wskutek mnogości aut, jakie kursować będą stale między Paryżem a terenem wystawowym w Vincennes.

Ruch w metrze paryskim nie ustaje ani na jedną chwilę. Zmienia się tylko co 8 godzin personel. O godz. 5.30 rano ruszają z końcowych stacji pierwsze pociągi, którymi liczne rzesze robotników zdążają do fabryk. Przed godz. 8 ruch wzrasta, gdyż tysiące pomocników i pomocniczych handlowych śpieszy do magazynów. Ruch ten wzrasta stopniowo aż do godz. 9, godziny otwierania biur poczem słabnie i dopiero w południe przybiera nagłe i jest bardzo silny aż do godz. 2. Po południu jest normalny, a od godz. 5 do 8 wieczorem niemal trzeba walczyć łokciami o miejsce w wagonie, by dostać się wcześniej do domu.

Ruch osobowy zostaje zamknięty o godz. 1 w nocy i teraz dopiero zaczyna się ruch towarowy. Tysiące wagonów ładuje się pośpiesznie na stacjach końcowych, u dawnych bram miasta, by do rana zaopatrzyć hale centralne we wszystko, czego Paryż potrzebuje.

Wobec wielkiego powodzenia, jakim cieszy się metro, powstał oszczędny projekt przedłużenia jego linii aż do okolicznych miejscowości, skąd tysiące pracowników przybywa co dnia do centrum miasta, by wrócić do domów dopiero wieczorem.

L. K-ski.



Zołnierz polski z X. wieku. Żołnierz polski z X. wieku, strzelający z kuszy. Jak wiadomo pociski (strzały) kuszy były tak silne, że na 600 kroków przebiły stalowy pancerz.

Kalendarz karnawałowy Lwowa.

17 stycznia: Bal reprezentacyjny TOM. w salach Strzelnicy Miejskiej przy ul. Kurkowej.

17 stycznia: Bal Ormiański na dochód Zakładu im. dr. J. Torosiewicza w salach Kasyna i Koła liter.-art.

17 stycznia: Wieczór karnawałowy Związku Cechów rzemieślniczych w salach własnych przy ul. Kościelnej 8.

17 stycznia: Raut urzędników Miejskiej Kasy Oszczędności w salonach reprezentacyjnych Ratusza.

18 stycznia: Zabawa taneczna i ow. niższych funkcjonariuszy sądowych w sali „Domu Narodnego”.

21 stycznia: Reprezentacyjny Bal Korporantów urządzony przez Lw. Koło Miedzykorpor. ZPKA. w salach Kasyna i Koła liter.-art.

24 stycznia: Bal reprezentacyjny L. O. P. P. w salach Kasyna i Koła liter.-artyst.

24 stycznia: Wieczór karnawałowy sekcji tenisowej L. K. S. „Lechia” w sali Czytelni Katolickiej, ul. Piekarska 1. 28.

31 stycznia, sobota: Bal Prusy w salach Kasyna i Koła liter.-art.

31 stycznia, sobota: bal kostiumowo maskowy medyków w salach II. Domu Techn.

1 lutego: Reprezentacyjny raut prawników w salach recepcyjnych Uniwersytetu Jana Kazimierza.

1 lutego: Reprezentacyjny Bal Mięszoński w salach Strzelnicy Miejskiej przy ul. Kurkowej 1. 23.

4 lutego: Bal Dublańczyków w salach Kasyna i Koła liter.-art.

7 lutego: Bal kostiumowo-maskowy Kasyna i Koła liter.-art. we własnych salach.

7 lutego: Bal na dochód „Rodziny Sierocy” w salonach Hotelu Krakowskiego.

7 lutego: Bal oficerów 5 lw. pułku art. polowej, w salach kasyna ofic. 5 pap. przy ul. Gródeckiej 6.

7 lutego: Doroczny bal reprezentacyjny lwowskich kadetów w salonach Kasyna oficerskiego 40 pp. przy ul. św. Piotra i Pawła. Początek o godzinie 21-ej.

7 lutego Reprezentacyjny bal Związku Urzędników Gm. m. Lwowa w salonach prezydałnych ratusza.

7 lutego: kostiumówka Klubu kręglarzy Mieszcz. Tow. Strzeleckiego.

14 lutego: Bal Związku urzędników bankowych w salach Kasyna i Koła liter.-art.

14 lutego Reprezentacyjny bal L. K. S. Lechia w salonach Kasyna Oficerskiego 40 pp.

15 lutego: Wieczór karnawałowy Związku fryzjerów w sali Izby Rekreacyjnej przy pl. Strzeleckim.



Żołnierz polski z X. wieku, wg. płasko-rzeźby, umieszczonej na kielichu Dąbrówki.

Powodzenie spirytów, chłomantów i o utylów w Paryżu.

Ostatnie stronicie wielu ilustrowanych tygodników, wychodzących w Paryżu, a także stronicie ogłoszeniowe wielkich dzienników paryskich bulwarowych, zawierają z reguły bardzo liczne ogłoszenia chiromantów(ek), okultystów(tek), wróżbiarzy(ek) etc. Ogłoszenia te, zredagowane w stylu emfaticzno-humanitar-no-handlowym, przynoszą spory dochód wydawnictwom, w których ukazują się codziennie, a jeszcze większy zysk ich nadawcom, których szeroka klientela rekrutuje się ze wszystkich sfer, zarówno z pośród midlnetek, kelnerów, szoferów, jak i dam z t. zw. towarzystwa, finansistów drugiej i trzeciej klasy, graczy wyścigowych, specjalistów od ruletki, baccarat i t. p.

Klientela segreguje się sama, zależnie od dzielnicy, w której rezyduje adept lub adeptka wiedzy tajemnej i zależnie od honorarium, jakie pobiera od swych owieczek. Prefektura policji paryskiej posiada szczegółowe dane o działalności chiromantów, okultystów etc. i wykonywa dość ścisłą kontrolę przez swych zaufanych, mających stosunki w tych kołach.

Jak się okazuje z raportów prefektury policji paryskiej za rok 1930. gabinety wiedzy tajemnej dają wcale ładne dochody swym właścicielom. Przeciętnie 200.000 franków dziennie wydają Paryżanie i Paryżanki na konsultacje u naśladowców M-me de Thebes. Ilość gabinetów wiedzy tajemnej w Paryżu jest wprost fantastyczna — zarejestrowano ich 34.000!

Na ogłoszeniach jasnowidzów, magów, fakirów zarabiają miesięcznie niektóre wielkie dzienniki i tygodniki ilustrowane do 300.000 franków. Ro.

...to chce mieć zapewnioną przyszłość na dzień jutrzejszy, niech kupi tylko wyroby krajowego przemysłu

BIAŁA ŚMIERĆ.

Trembowla. (Tel. wł.) Na drodze między Boryczkówką a Hławczem zamarł idący z Trembowli do Hławcza Mikołaj Serpowicz, lat 74, rolnik z Hławcza. Zwłoki wymienionego zostały odnalezione następnego dnia.

Dr. Kazimierz Czarnik

Adwokat, Prezes Sokola Dzielnicy Małopolskiej

zmarł dnia 12 stycznia br.

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 stycznia o godzinie 2-giej popoł. z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej 46 na cmentarz Obrońców Lwowa, na który to obrzęd żałobny zapraszają stroskani

237

Żona, córka, zięć i wnuki.

Dr. STANISŁAW ZAREWIEZ

Kustosz Muzeum Historycznego miasta Lwowa

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 13 stycznia 1931 r., przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek, dnia 15-go stycznia 1931 r. o godzinie 11-tej prz. d południem, z domu Przedpogrzebowego ul. (Kochanowskiego 1. 94), na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążona

Matka.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się
25 groszy.

KUPNO i SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz.

Samochody okazjonalne, najkorzystniej sprzedaje Automobilowe Biuro Inż. Z. Braun Tarnowskiego 7. tel. 74-99. 114

Zegarki, zegary, wudzi i inni pierwszorzędnymi najtaniej poleca W. Buszek Lwów, Akademicka 6 tel. 18-48 7

Meble tapicerowane Garnitury salony, kanapy, łóżka, materace włosienne i z trawy Łódzka skrzynkowe i polowe różnego systemu poleca najtaniej za gotówkę i na dogodne spłaty **STEIL i Ska Lwów** K-zimierzowska 28. 7742 Tel. 64-13

Okazja. Z powodu wyjazdu! Garnitur salony, piękny, bogaty, odpowiedni również na męski gabinet. Dywan perski duży, Lustro, Świecznik, Obraz Hofmana, Stachewicza, Filipkiewicza, B. Janowskiej, Szale tureckie, Serwis cobald warski sprzedam Nabelaka 23, II p. strona prawa do 11 od 2-6. Handlarze wyłączeni. 99

O czym się nie mówi
konkurencja zataja

Meble wszelkiego rodzaju po cenach ścieśle gotówkowych sprzedaje na rały od 5 zł.

każdemu bez poręczyciela
Dom Meblowy „SILESIA”
Lwów, Braterowska 7705

Knury, loszki wielkiej angielskiej rasy sorzeca, freter, Przemyśl, Grochowce. 236

PIANINA nowe krajowe zagraniczne od zł. 2.100 na dogodne spłaty. **Nowacki i Ska** ul. Piłsudskiego 17. 234

NAUKA i WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz.

Francuska rodowita poszukuje lekcji. Zgłoszenia pod „Francuska”. 157

Jeune Dame Parisienne diplômée université Paris donne leçons français Bałki 36 IV p. ganche de 16 à 18h. 238

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz.

Pokój frontowy z całym utrzymaniem dla panów, wspólny pokój dla paniaki Gołaba 4, I piętro, drzwi na prawo. 177

Mieszkanie 5-7-pokojowe z kuchnią, komfort, dzielnica pierwsza dam za procent, kto mi pożyczyc 5 tysięcy dolarów na pierwszą hipotekę. Zgłoszenia: „Dom przedwojenny” Administracja. 227

Mag strat w Boryslawiu.

L. 136/31

Boryslaw, dnia 3 stycznia 1931.

Magistrat miasta Boryslawia imieniem i w zastępstwie gmin Zagłębia boryslawskiego, wchodzących w skład „Wielkiego Boryslawia” ogłasza

KONKURS

na stanowisko miejskiego lekarza weterynaryjnego, z którym połączone jest kierownictwo rzeźni miejskiej z uposażeniem według VIII. st. służbowego urzędników państwowych z 15 proc. dodatkiem komunalnym.

Od kandydatów wymagane jest:

- 1) Obywatelstwo polskie.
- 2) Ukończona Akademia weterynaryjna na jednym z uniwersytetów krajowych wraz z dyplomem.
- 3) Niepizekraczalny 40 rok życia
- 4) Dowód uregulowania stosunku do służby wojskowej.
- 5) Przynajmniej 5 cto letnia praktyka samodzielną względnie praktyka w instytucjach pokrewnych a także praktyka w rzeźniach i znajomość ich prowadzenia.
- 6) Świadectwo zdrowia.

Posada jest do objęcia od 15 lutego 1931.

Po roku nienaganniej służby może nastąpić ustalenie w służbie samorządowej.

Podania z dołączeniem własnoręcznie napisanego życiorysu wraz z odpisem świadectw należy wnieść do magistratu m. Boryslawia **do dnia 1 lutego 1931.** Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Burmistrz:

Inż. R. Machnicki.

188

WALNE ZGROMADZENIE

Polskiej Kasy Mieszczańskiej, Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w Striju

odbędzie się dnia 28 lutego 1931 o godzinie 4 po południu w lokalu własnym naprzeciw sądu.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia;
 - 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
 - 3) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok 1930;
 - 4) Sprawozdanie Komisji kontrolującej, zatwierdzenie bilansu i udzielenie absolutorjum Dyrekcji za rok 1930;
 - 5) Rozdział czystego zysku;
 - 6) Ustalenie najwyższej sumy zobowiązań Spółdzielni i najwyższej sumy kredytu dla członka.
 - 7) Wylosowanie 2 członków Rady Nadzorczej i wybór 2 członków Rady Nadzorczej;
 - 8) Wnioski i interpelacje.
- W razie braku kompletu t. j. przynajmniej 1/3 części ogółu członków, odbędzie się w tym samym dniu, miejscu i z tym samym porządkiem dziennym drugie Walne Zgromadzenie o godzinie 5 po południu.
- Uchwały tego Zgromadzenia będą ważne bez względu na ilość członków obecnych.

225

DYREKCJA.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

10 groszy za wyraz.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów-Miasto, dla Aleksandra Leszczyńskiego. 223

POMOC LECARSKA

Porodowy ryczałt 10 dni

Wy w Sanatorium „VITA” Lwów, Lw. stożada 22 Tel. 73-3 i 77-07.
t. j. pełne utrzymanie i usługa z pomocą akuszerki, salą porodową, opieką rutynowaną pielęgniarki i pediatry nad niemowlęciem na osobnej sali ośsków w komfortowym pokoju: 2-osobowym II. klasy 250 zł.; — 2-osobowym I. klasy zł. 300; — w pokoju oddzielnym zł. 350.
Wolny wybór lekarza ordynującego.

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

Biuro Machniewskie, Kopernika 22, telefon 446, poleca nauczycielki-wychowawczynie, bony, pielęgniarki niemowląt, klucznice, gospodynie, kucharki, ogrodników, rzadców, ekonomów, leśniczych, personal restauracyjn. 7712

Kucharz pracujący po większych domach z dobrymi poleceniami poszukuje posady po kawalersku. Listy do administracji Słowa Polskiego pod „Luty”. 228

Panienska z lepszego domu poszukuje posady do dzieci. Łaskawe zgłoszenia do Zubkowa, Kołomyja, ul. Nowickiego 45. 226

CZYN DOKŁADNY
10 groszy za wyraz.

Rozwodowa sprawy — konsystorzach bez zgody stron — Warszawa J. Beyer, Kruca 29. 126

Krawaty stare i nowe do przerabiania przyjmuje i racownia abażurów Piłsudskiego 6 Telefon 55-33. 22

Posiadacz przedwojennych polis Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, dotychczas nie zgłoszeni, podajcie natychmiast wszystkie swe adresy Gazecie Społecznej, Lwów, skrzynka 71. 222

ZARZĄD POLSKO-WŁOSKIEJ SPÓŁKI AKCYJNEJ DLA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO „RONARIVA” WE LWOWIE. zawiadamia niniejszem, że Walne Zgromadzenie Spółki odbyte dnia 14 marca 1930, uchwaliło celem pokrycia straty wynikającej z zamknięcia rachunków na dzień 31 grudnia 1929 r. zmniejszenie kapitału zakładowego Spółki o zł. 1.080.000, czyli z kwoty zł. 1.200.000 do kwoty zł. 120.000 drogą zmniejszenia wartości nominalnej każdej akcji w kwocie zł. 10 na zł. 1 i zastąpienia każdych 100 akcji nominalnej wartości po zł. 1, przez jedną akcję nominalnej wartości po zł. 100. — Równocześnie zawiadamia Zarząd, że to samo Walne Zgromadzenie uchwaliło zarazem powiększenie zmniejszonego w powyższy sposób kapitału zakładowego Spółki o zł. 380.000, czyli do wysokości zł. 500.000.

W związku z powyższem zmniejszeniem kapitału zakładowego wzywa Zarząd wierzycieli Spółki, by po myśli art. 243 kod. handl. zgłosili się do Spółki a to najpóźniej w 3-miesięcznym terminie od daty niniejszego ogłoszenia. 231

Inserujcie w „Słowie Polskim”

VINCENT STARRETT. 16)

Przedruk wzbroniony.

TRIUMF PANNY LAMBERT.

Nowela amerykańska.

Przekład autoryzowany z angielskiego
(Ciąg dalszy.)

Troxell usłyszał szcęk zawieszanej słuchawki i po chwili głos telefonistki: — Numer, proszę?

Zaklął głośno i rozłączył się.

A więc tak! Nie знаła Toma Gray'a. To nie ulegało wątpliwości. Księgarz był tego pewny. Gdyby go znała, zdradziłaby się nawet przez telefon, chyba że była największa aktorka świata. Żałował, że nie mógł zobaczyć jej twarzy i że był wogóle taki neru-chawy. Lepiej byłoby zakomunikować taką rzecz osobiście. Nie, na pewno nie znała Toma Gray'a.

Przeniósł się z powrotem na fotel. Dellabough polował na dzikie gęsi. To był drugi pewnik. Jak się to wszystko skończy?

Podejrzanie padło pokolei na wszystkich, za każdym razem niesłusznie. Przypuścimy, że...

Gdzieś w głębokim zakamarku móz-

gu rodziła się nowa koncepcja. Z nieskończoną cierpliwością przemyślał od początku całą sprawę. Pozostawało tylko jedno. Przypuścimy, że...

Zatelefonował ze zwykłym szepcaniem do Telegramu Porannego.

— Kiedy wróci pan Dellabough? Telegram nie wiedział.

— Boże! — jęknął Waszyngton Troxell — czy będę musiał iść sam?

Ale miał wyjście: zwrócić się do policji. Zwrócił się do policji. Pomyśleć tylko: taka konieczność!

— Przyszliście mi dobrego detektywa — rzekł Waszyngton Troxell — — wtajemniczonego w sprawę zabójstwa panny Lambert.

W komendzie policji dano znać szefowi.

— Troxell? — powtórzył szef. — Aha, przyjaciel Dellabough'a, właśc. antykwarni na Dearborn Street, koło mostu. To on rozwiązuje tajemnice kryminalne za Dellabough'a. Czego on może chcieć?

— Detektywa — odpowiedział głos w telefonie.

— Doprawdy! — rzekł ironicznie szef. — Czy ja mogę być nazwany detektywem, Riley? — Bo — ja sam pójdę.

Pomyślał, że ostatecznie stary hycel mógł się na coś natknąć. Dellabough

rozwiązał tajemnice mordu z Logan Square na pewno za wskazówkami Troxella. Stary lotr umiał myśleć.

Szef detektywów wsiadł do swego prywatnego auta, wydał instrukcje i kazał się zawieźć do antykwarni. Troxell przyjął go w drzwiach i poprowadził do krzesła.

— Rad jestem, że pana widzę, szefie — rzekł wesoło. — Dużo słyszałem o panu od mego przyjaciela Dellabough'a

ale nie spodziewałem się, że ujrzę pana w swoich progach. Zdaje mi się, że się panu na coś przydam, jeżeli mnie pan zechce wysłuchać. Widzi pan — ciągnął dalej, zapalając papierosa — ja jestem mózgiem Dellabough'a, a on odgrywa rolę moich nóg. Ja myślę, on szuka. Jeżeli on próbuje myśleć — przepada, a ja jeżeli próbuję się ruszać — padam. Siedzące życie, rozumiesz pan? Krótko mówiąc, jestem za gruby.

— Co pan ma na myśli? — zapytał dość uprzejmie szef detektywów, myślarz w głębi duszy, że stary pirat zwarjował.

— Pan pozwoli, że opowiem mu całą rzecz chronologicznie. Zaczne od początku, ale proszę słuchać uważnie. Szef sięgnął po cygaro.

— Ruszaj pan — rzekł. Troxell opowiedział krótko, zwięźle

i rzeczowo cały przebieg sprawy, wyjaśniając, dlaczego Lucja Andrus, Otto Sandow, Oskar Slaney i Tomasz Gray popadli kolejno w podejrzenie. Był to prawdziwy referat naukowy.

— Każde z tych podejrzeń było silnie uzasadnione — argumentował. — Ale w rezultacie cały trud myślowy poszedł na marne. Po rozmowie przez telefon z Andrusówną, doszedłem do przekonania, że Gray jest niewinny. Sandow czy Slaney odpadają zdecydowanie. Ale dziewczyna pozostaje. Ona tkwi w dalszym ciągu u korzenia tajemnicy. Co się jej dotyczy, miałem rację od początku i mam rację teraz. Dziś po raz pierwszy przyszło mi do głowy zakwestionować jej pierwotne kowe zeznania.

Panie szefie, przypuścimy, że Lucja skłamała. Przypuścimy, że nie widziała nikogo wychodzącego z sypialni swej pani w wieczór mordu. Przypuścimy, że wszedłszy do bawialni, zobaczyła to, czego się spodziewała, to jest ciało panny Lambert, leżące na dywanie. Co za wniosek wyniknie z tych przypuszczeń?

— Nie możemy przypuścić czegoś podobnego — zaproponował szef — bo w takim razie musielibyśmy również przypuścić, że i Spurgeon skłamał. (C. d. n.).